Dziś 10 stron | Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 134 Ł. | Rok 65 | Czwartek, dnia 13 czerwca 1935

Pogrzeb ś. p. Władysława Kuszcza w Grodnie

W nocy z 4 na 5 b. m. w Grodnie przy ul Brygidzkiej 13 poraniony został ciężko przez Żydów trzema uderzeniami bagnetu 22-letni Władysław Kuszcz, zamieszkały przy ul. Brygidzkiej 10. Kuszcz z powodu wewnętrznego wylewu krwi po paru godzinach życie zakończył. Sprawcy zabójstwa Majłach Kantorowski i Szmul Szfajna zostali ujęci i oddani do dyspozycji sędziego śledczego. Ś. p. Wł. Kuszcz, jako ochotnik, odbył 3-letnią służbę wojskową w marynarce wojennej i przed paru tygodniami wrócił do domu, mając zamiar zająć się pracą, aby pomóc utrzymaniu matki wdowy i rodzeństwa. Państwu i narodowi dał to, na co go było stać — trzyletnią służbę w wojsku, resztę sił i pracy chciał poświęcić rodzinie, jako dobry i kochający syn. Niestety, zginął z ręki żydowskiej. — Wypadek zabójstwa Polaka przez Żydów poruszył mocno ludność chrześcijańską Grodna i okolicy. Na pogrzebie w dniu 7 b. m. zgromadziło się ponad 4000 osób. — Po pogrzebie doszło do zaburzeń antysemickich w całem mieście, które trwały parę godzin. Policja z trudem przywróciła porządek. Dokonano licznych aresztowań. *Na zdjęciach od lewej:* Kondukt żałobny, przeciągający przez ulice Grodna, ś. p. Władysław Kuszcz w mundurze marynarki wojennej i najbliższa rodzina u trumny zabitego.

Dwu żołnierzy francuskich zginęło z pragnienia

Paryż. (PAT) Donoszą z Chartumu, że w pustyni nubijskiej zginęło z pragnienia 2 francuskich funkcjonarjuszów kolonjalnych, a nie 4. Usiłowali oni przebyć samochodem przestrzeń Dakar—Czerwone Morze.

Katastrofa samolotowa w Niemczech

Berlin. (PAT) W pobliżu Augsburga spadł samolot pasażerski. Pilot i pasażerowie, w tem dwoje dzieci, zginęli na miejscu. Aparat jest doszczętnie rozbity. Istnieje przypuszczenie, że samolot zawadził o przewodniki wysokiego napięcia.

„Zeppelin" wrócił z podróży

Friedrichshafen. (PAT) Wylądował tu dzisiaj o godz. 16-ej sterowiec „Graf Zeppelin", który powrócił ze swej piątej podróży transatlantyckiej. Sterowiec pilotowany był przez kpt. Prussa.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych?

Wicemin. Szembek ambasadorem w Paryżu? — Nowi ambasadorzy w Moskwie i przy Watykanie

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach politycznych wzmogły się w ostatnich czasach pogłoski o spodziewanych przesunięciach na naszych placówkach dyplomatycznych zagranicą. Według tych pogłosek przedewszystkiem nastąpi zmiana na stanowisku podsekretarza w MSZ. Obecny wicemin. Szembek ma objąć ambasadę w Paryżu, a na jego miejsce a przyjść obecny ambasador w Moskwie, p. Łukasiewicz. Na ambasadora do Moskwy pośzedłby obecny naczelnik wydziału wschodniego p. Schaetzel.

Poza tem spodziewana jest zmiana przy Watykanie. Mówią, że p. Skrzyński, ze względu na swoje zdrowie, przejdzie na emeryturę, miejsce zaś jego zająłby p. Matuszewski, obecny współredaktor „Gazety Polskiej", a były minister skarbu. (w)

Gen. Sosnkowski min. spraw wojskowych?

Dokola zmiany na stanowisku szefa sztanbu generalnego

Warszawa. (Tel. wł.) Jak już donosiliśmy, zmiana na stanowisku szefa sztabu głównego wywołała w kołach wojskowych i politycznych duże wrażenie. Uważana ona jest za naturalną konsekwencję zmiany na stanowisku inspektora sił zbrojnych. W związku z tem, w kołach wojskowych panuje przekonanie, że nastąpią także zmiany personalne w biurze generalnego ispektoratu.

Poza tem panuje przekonanie, że w najbliższych dniach obsadzona zostanie teka ministra spraw wojskowych. Na to stanowisko wymieniane jest nazwisko gen. Sosnkowskiego. (w)

Zywcem spłonęli

Lublin (PAT). We wsi Dorohucze pod Lublinem w młynie, dzierżawionym przez Berkmana, wybuchł w nocy pożar.

W młynie spało dwóch dozorców Moszek Lieberman i Moszek Kozenstajn. Obaj zginęli w płomieniach. Młyn spłonął doszczętnie.

Krwawy bilans

Paryż. (PAT) W ciągu Zielonych świąt ze względu na wzmożony ruch samochodowy na drogach Francji wydarzyło sie wiele tragicznych wypadków.

„L'Intrasigeant" twierdzi, że w ciągu dnia wczorajszego w Paryżu i na prowincji w wypadkach samochodowych poniosło śmierć 10 osób, a 22 zostały ranione.

Nowe aresztowania w Wiedniu

Wiedeń. (PAT.) Materjały, znalezione przez policję w wyniku drugiej rewizji w lokalu „Illkorr" obciążają przeważnie 14 adwokatów, tak z Wiednia, jak i z prowincji. 6 z nich zostało aresztowanych, m. in dr Mann, który bronił narodowych socjalistów, oskarżonych o wtargnięcie do Ravagu, w dn. 25 lipca ub. roku. Pozostali skompromitowani adwokaci zdołali zbiec jeszcze przed nadejściem organów bezpieczeństwa zagranicę.

Francuscy socjaliści

Paryż (PAT). Kongres partji socjalistycznej STIO w Mulhouse po wystąpieniu leadera partji dep. Bluma, który wypowiedział się przeciwko stanowisku zajętemu przez skrajnie lewicową delegację federacji dep. Sekwany przyjął sprawozdanie Paul Faure'a głosami, reprezentującemi 2.698 mandatów przeciw 441, przy 90 wstrzymujących się. Tem samem wyrażono votum zaufania dotychczasowemu kierownictwu.

Paryż (Tel. wł.) Na nocnem posiedzeniu partji nie dokończono dyskusji na temat „walki o władzę".

Wszyscy mówcy wypowiadali się za zastosowaniem środków przeciw wewnętrznemu i zewnętrznemu "niebezpiecznemu faszystowskiemu". W sprawie taktyki są bardzo rozległe różnice zdań.

Z gromkich haseł — poplątane pojęcia...

Co znaczą wnioski B. B., złożone do laski marszałkowskiej

Napisał prof. Stanisław Stroński

Warszawa, 11 czerwca.

Co oznaczają wnioski B. B., złożone 6 b. m. do laski marszałkowskiej, a dotyczące zamierzonych ustaw o wyborach do Sejmu, do części Senatu, oraz o wyborze Prezydenta Rzplitej?

Sprawa wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej przedziwnie odbiegła od hasła, którem obóz pomajowy tak gromko grzmiał w kraju, przez kilka lat:

— **Prezydent Rzeczypospolitej nie** może być wybierany, jak dotychczas, przez Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe. Musi być w każdym razie, samem dojściem na swe wysokie stanowisko, zupełnie uniezależniony od ciał ustawodawczych. Oprócz tego zaś, wobec wielkiego rozszerzenia i podniesienia uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej, nadrzędność jego sta**nowiska musi wypływać z niespornego źródła wyboru przez cały naród.**

Ale, jak powiada niemieckie przysłowie, nie jada się tak goraco, jak się gotuje. Ochłodzenie bywa czasem w polityce, od hasła do rzeczywistości, jeszcze gruntowniejsze, niż od pieca w kuchni do stołu w jadalni. Tak się stało i tutaj. Od całej 32-miljonowej rzeszy, a jakichś 18 miljonów wyborców, zeszło się do... 80-tki elektorów, wybranych właśnie przez — Sejm w **liczbie 50-ciu i Senat w liczbie 25, z do**danymi 5 dygnitarzami. Tyle tylko, że będzie to Sejm i Senat — nowego pokroju, bliższego pojęciom B. B., ale znacznie dalszego, niż dotychczas, od przedstawiania całego narodu. Wobec tego, że jednocześnie ustawy wyborcze do Sejmu i do Senatu przygotował B. B., tak, żeby powodzenie obozu rządzącego było murowane, wybranie owych 75 elektorów w sposób dla niego korzystny **jest pewne, podobnie jak pewniejszy**

jeszcze jest dodatek 5-tki dygnitarskiej.

A wówczas owych 80 elektorów większością głosów wyznacza kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, który staje si. bez dalszego wyboru Prezydentem, jeżeli ustępujący Prezydent nie przeciwstawi mu innego kandydata, bo wtedy dopiero odbywałby się wybór między dwoma w głosowaniu powszechnem. — Poco jednak ustępujący Prezydent miałby przedstawiać swego kandydata potem, skoro można się porozumieć przedtem, nikt nie zgadnie. Wobec tego przewidywanie owego głosowania powszechnego ma znaczenie jedynie zdobnicze.

A Senat?

Losy jego we wnioskach B. B. są nad wyraz pouczające. W uchwale sejmowej 26 stycznia 1934, powziętej w znanych okolicznościach, miał być Senat, w myśl jednoczesnej ustawy o t. zw. „Legjonie Zasłużonych", oparty na elicie orderowej. Ale w czerwcu 1934 p. Sławek ogłasza, że ś p. Józef Piłsudski nie zgodził się na to. Wobec tego Senat w grudniu 1934 i w styczniu 1935 przerabia to, zostawiając w konstytucji znak zapytania, jak będzie wybierany Senat, co określi ustawa. Otóż ta ustawa o wyborze 2/3 członków Senatu, poza 1/3 mianowanych, opiera wybór również o elitę, z orderową na pierwszem miejscu, w każdym razie bardzo nieliczna, bo zamiast dotychczasowych 13 miljonów wyborców będzie ich kilkaset tysięcy.

A wreszcie wybory do Sejmu.

Tutaj także nowa konstytucja daje, w artykule 33-cim, każdemu obywatelowi 24-letniemu bez różnicy płci prawo wybierania posłów na Sejm i zastrzega, w art. 32, że głosowanie ma być powszechne, tajne, równe i bezpośrednie. Otóż w tym względzie wniosek B. B. poplątał — (bo tak określam podstawowe jego zboczenie) — pojęcie... wybierania, zastrzeżone w konstytucji, z pojęciem... głosowania, które jedynie pozostawia obywatelom. W przeciwieństwie bowiem do dotychczasowej ordynacji wyborczej, według której obywatele mogli sami wybierać sobie kandydatów w zgłoszeniach, podpisanych oddzielnie lub łącznie przez 50-ciu wyborców (art. 45 ordyn. wyb. z r. 1922), wniosek B. B. zastrzega przywilej wybierania kandydatów pośredniemu ciału, t. zw. zgromadzeniu okręgowemu, do którego dopuszcza tylko nieliczne grono.

Ten podstawowy błąd pomieszania pojęć wybierania i głosowania zupełnie niweczy powszechność, równość i bezpośredniość, a nawet tajność, skoro do tego ciała, wyznaczającego kandydatów, może wprawdzie każda grupa 500 obywateli, wysłać jednego delegata, ale z uwierzytelnionemi notarjalnie podpisami, których potrzebaby dla skuteczności około 30 tysięcy, co pośrednio uchyla tajność.

Razem zatem wnioski B. B. o wyborach do Sejmu i do Senatu, oraz o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, stanowią całość, bardzo stanowczo oddalającą ogół obywateli od udziału w życiu politycznem i od wpływu na jego bieg.

Cztery osoby utonęły

Kopenhaga (PAT). Sześć członków kopenhaskiego klubu wioślarskiego udało się łodzią żaglową w kierunku szwedzkiej wyspy Sven Ange.

Gdy łódź znalazła się w odległości 6 mil morskich od brzegu, zerwał się nagle silny wiatr, który ją wywrócił. 2 osoby zdołały się uratować, 4 utonęły.

Dążenia Abisynji

Rzym. (PAT). Prasa donosi z Dżibuti, że cesarz Abisynji podczas ostatniego pobytu w Harrarze, przyjmując przedstawicieli ludności muzułmańskiej w kraju Ogaden, oświadczył m. in., co następuje:

„Jestem jedynym cesarzem afrykańskim oraz głową wszystkich czarnych, nie wyłączając tych, którzy znajdują się jeszcze pod panowaniem obcem. Biali walczą z naszą i waszą religją."

Prasa włoska, komentując słowa cesarza Etjopji, przypomina oświadczenie, złożone niedawno przedstawicielowi „Berlingske Tidende", w którem cesarz domagał się, aby mocarstwa zrezygnowały ze swoich interesów politycznych i gospodarczych w Afryce. Cesarz pragnie urzeczywistnić ideę Panafryki, którą zjednoczyćby chciał pod swojem berłem.

Pogłoski o zamachu na cesarza okazały się nieprawdziwe.

Z komisji konstytucyjnej Sejmu

Socjalista o „sanacyjnej" ordynacji wyborczej

Poseł Niedziałkowski oświadczył, że „sanacja" stwarza dla siebie monopol odpowiedzialności za Polskę, odpowiedzialności, której nikt nie wytrzyma

Warszawa. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej poseł Podoski zreferował projekt ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, wniesiony przez B. B., nie dając żadnego oświetlenia.

Po przerwie obiadowej poseł Niedziałkowski z P. P. S. rzeferował wniosek socjalistyczny w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Na wstępie odparł zarzut, że projekt P. P. S. stanął na gruncie konstytucji, którą P. P. S. zwalczała.

Skoro konstytucja obowiązuje — mówił poseł Niedziałkowski, — to musimy przestrzegać, aby ordynacja wyborcza respektowała jej postanowienia. Istotnem zagadnieniem jest głosowanie na listy, czy na jednostki. Projekt, referowany przez p. Podoskiego, dąży do pominięcia pośrednika w formie partji. I nasz projekt nie daje monopolistycznego stanowiska partjom politycznym.

Nie wydaje mi się jednak słusznem, gdy panowie dążycie de wyeliminowania tego pośrednika, a wprowadzacie inny. Gdy bowiem przestaje istnieć pośrednik — partja polityczna, zaczyna nim być izba przemysłowo handlowa. I tutaj leży istota zagadnienia. Bo przecież partja polityczna to jest wielkie zbiorowisko ludzi, których łączy suma tradycji, idei itd. Jeżeli na miejsce tej partji ma być powołany pośrednik, który był przeznaczony do innych zupełnie celów, to przez to samo nie omija się pośrednictwa, a tylko tworzy się galimatjas. — Tworzy się reprezentację, która nie odzwierciadla istotnego oblicza kraju. P. P. S. nie jest partją parlamentarną lecz wiąże się z olbrzymim ruchem zawodowym, oświatowym, spółdzielczym artystycznym i naukowym. A to nie są rzeczy, któreby się mieściły w określeniu partyjnictwa. Dotyczy to zarówno P. P. S. i innych ruchów w Polsce, jak Narodowego, ludowego, klerykalnego, czy komunistycznego. Można odebrać tym ruchom możliwość bezpośredniego udziału w oficjalnem życiu politycznem, ale to nie znaczy, że się je w ten sposób zlikwiduje. Znajdą sobie bowiem one inną formę pracy.

Jeśli chodzi o ilość posłów, wybaczą panowie, ale szermowanie przez nich projektowaną ilością 208 posłów wydaje się wywieszeniem białej chorągwi, wobec najczarniejszej demagogji, operującej argumentem, że posłów jest za dużo, że kosztują za drogo itp. Uzależniamy w swoim projekcie ilość posłów od chęci wyborców. Skala ruchoma posłów nikomu nie szkodzi, a premjuje grupy ludnościowe bardziej energiczne i chętne do pracy państwowej. W projekcie naszym wysuwamy bardzo surowe kary dla nadużyć wyborczych. Mamy w tym względzie bardzo duże doświadczenie. By je wkońcu przerwać, trzeba umieścić w ordynacji dalekoidące sankcje. Inaczej nie przełamiemy psychologji nadużyć.

Jeśli jedna trzecia Senatu ma być mianowana przez P. Prezydenta, to najprostszą byłoby rzeczą wybrać pozostałe dwie trzecie przez tych samych ludzi, którzy wybierają do Sejmu. Senat otrzymał obecnie tak daleko idące prerogatywy, że trzeba go traktować narówni z Sejmem, więc trzeba go również oprzeć na możliwie najszerszej podstawie społecznej. Zagadnienie elity łączy się z przywilejem, ale przywilej to nietylko prawa, ale i obowiązki. Jeśli wzmocniona zostaje suma odpowiedzialności grupy uprzywilejowanej z równoczesnem zmniejszeniem odpowiedzialności olbrzymiej większości nieuprzywilejowanej, to widzimy w tem największe niebezpieczeństwo dla państwa. Te eksperymenty mogą być niesłychanie ryzykowne o konsekwencjach zupełnie nieprzewidzianych. — Reprezentacja parlamentarna ma tylko wtedy sens, jeśli jest odpowiednikiem realnego układu sił społeczno - politycznych. Reprezentacja fikcyjna jest znacznie gorsza, niżli żadna. Nie wolno nikomu brać monopolu za odpowiedzialność za Polskę, natomiast projekt panów jest właśnie takiem braniem szerszych odpowiedzialności za Polskę i to bez marszałka Piłsudskiego, odpowiedzialności, której nikt nie wytrzyma.

W zakończeniu postanowiono od jutra rozpocząć dyskusję ogólną, a później decydować, który projekt będzie wzięty za podstawę dyskusji szczegółowej.

Bezbożnicy

— Bojomir, ty przestałeś pisać bluźniercze wiersze?
— Ma się rozumieć z powodu, że za panegiryki płacą dwa grosze więcej od wiersza.

Wizyta min. Benesza w Sowietach

Moskwa (PAT.) O rozmowach Benesza ze Stalinem, Mołotowem i Litwinowem opublikowano komunikat oficjalny, podkreślając atmosferę całkowitego porozumienia.

Obie strony wyraziły zadowolenie z obecnego stanu stosunków czechosłowacko-sowieckich oraz z wzajemnego zbliżenia. Podpisane ostatnio układy stwarzają trwałą podstawę do dalszej współpracy, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.

Realizację zbliżenia kulturalnego postanowiono polecić odpowiednim organizacjom, komunikat stwierdza identyczność poglądów obu stron w sprawie systemu zbiorowego bezpieczeństwa.

Paryż (PAT.) Ag. Havasa donosi z Moskwy, iż podczas rozmowy Stalina z Beneszem stwierdzono tożsamość poglądów na sprawę austrjacką. Stalin uznał rolę Czechosłowacji jako pośrednika w stosunkach między Sowietami i Małą Ententą, a zwłaszcza Jugosławją.

Moskwa (PAT.) Wieczorem min. Benesz odjechał do Leningradu.

Moskwa (PAT). W Związku z organizacją czechosłowacko-sowieckiej współpracy intelektualnej przybył do Moskwy prezes czechosłowackiego tow. zbliżenia kulturalnego z Z. S. R. R. prof. Nejedly.

Nowa konferencja morska

Londyn (Tel. wł.) Delegaci niemieccy do rokowań morskich z Ribbentropem na czele wracają do Londynu w czwartek.

Wbrew poprzednim doniesieniom dziennik „Morning Post" pisze, że w piątek przed odjazdem delegacji niemieckiej, osiągnięto porozumienie i Anglja pogodziła się przyznać w teorji Niemcom prawo do tonnażu wynoszącego 35 proc. swej floty angielskiej. Fakt ten czyni konieczne zwołanie nowej konferencji morskiej 5 mocarstw wraz z Niemcami.

Wiadomości

Celem zwalczania hałasu, wydane zostało rozporządzenie, nakazujące lotnikom przelatywanie nad Wiedniem conajmniej na wysokości 2 tysięcy metrów.

* * *

Liczba bezrobotnych w Czechosłowacji wynosiła z końcem maja r. b. 662.732 osoby, t. j. o 73.453 mniej, niż z końcem kwietnia. Jest ona o 37.885 osób większa, niż z końcem maja ubiegłego roku.

* * *

Rząd belgijski postanowił utworzyć „Instytut redyskonta i gwarancji". Jest to organizm zupełnie nowy, funkcjonujący przy pomocy banku narodowego dla kredytów krótko, średnio i długoterminowych, udzielanych bankom oraz przedsiębiorstwom przemysłowym, handlowym i rolniczym. Instytut utworzono na okres 5-letni z tem, że król może przedłużyć jego istnienie. Kapitał zakładowy wynosi 200 miljonów franków.

* * *

Akira Ariyoszi pierwszy japoński ambasador w Chinach, odpłynął z Kobe na pokładzie „Szanghaj Maru" do Nankinu, gdzie złoży listy uwierzytelniające szefowi rządu chińskiego.

* * *

„Le Matin" donosi, że największy hydroplan świata „Lieutenant de Kaisseau Paris", którego waga wynosi około 37 tonn, wzniósł się w ciągu 57 minut na wysokość 6100 m. Wysokość taka przez tego rodzaju aparat osiągnięta została po raz pierwszy.

* * *

Głównem zadaniem gabinetu Baldwina ma być przygotowanie powszechnych wyborów. Odbędą się one na jesieni, prawdopodobnie w październiku.

* * *

Ogłoszono komunikat oficjalny o rozmowach Benesza ze Stalinem, Mołotowem i Litwinowem. Obie strony wyraziły zadowolenie z obecnego stanu stosunków czechosłowacko-sowieckich oraz wzajemnego zbliżenia.

* * *

W Mulhouse odbył się kongres francuskiej partji socjalistycznej. Jednym z namiętnie dyskutowanych tematów na zjeździe było zagadnienie „walki" o władzę. Zgromadzeni wyrazili wotum zaufania dotychczasowemu kierownictwu partji.

* * *

W Moskwie w początkach czerwca obradowało plenum centralnego komitetu partji komunistycznej Z. S. R. R. Na zjeździe uchwalono wykluczyć z partji b sekretarza centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. Jenukidzego, którego nazywano drugim Trockim.

Ofiara kainowej zbrodni

Nienotowana zapewno w kronikach kryminalnych tragedja rodzinna wydarzyła się w pierwszy dzień Zielonych Świąt w Poznaniu przy ul. Półwiejskiej. Podczas gwałtownej sprzeczki bracia Roman i Mieczysław Cichoccy wyrzucili swą 22-letnią siostrę Helenę oknem z czwartego piętra na bruk podwórza. Cichocka poniosła śmierć na miejscu. Na zdjęciu ofiara kainowej zbrodni nieludzkich braci.

Plotki stołeczne

10 czerwca.

Przedziwnych obrońców mają Ukraińcy w Anglikach. Co pewien czas wyskakuje w izbie gmin jakaś interpelacja o położeniu Ukraińców w Polsce, co pewien czas mamy do zanotowania jakieś odczyty czy wystąpienia publiczne w obronie Ukraińców.

Świeżo w izbie gmin w obecności zaproszonych gości odbył się wykład na temat: „Sprawa ukraińska i jej znaczenie dla Wielkiej Brytanji". Wykładowcą był ekonomista angielski i autor książki „Historja ekonomiczna Rosji sowieckiej" p. Lancelot Lotton. Wykład był utrzymany w tonie bardzo dla Ukraińców życzliwym. Dowodził, że kwestja ukraińska posiada znaczenie międzynarodowe, że od jej rozwiązania ma zależeć pokój w całej uropie. Deklarował, że Wielka Brytanja jest zwolenniczką niepodległości Ukrainy. Pan Lotton obrazował dalej dzieje ruchu ukraińskiego w XX wieku i przedstawił położenie Ukraińców w Polsce, Rumunji i Czechosłowacji.

*

A inny przykład. Sześć dni przed wspomnianym odczytem.

Na posiedzeniu angielskiej izby gmin zabrał głos poseł Rhys Davis (Partja Pracy) i zwrócił się do ministra spraw zagranicznych z interpelacją w sprawach polskich. Mianowicie zapytał pana Simona, czy mu wiadomo, że nowa ordynacja wyborcza w Polsce ma wyłączyć Ukraińców, a także wszystkie mniejszości narodowe od reprezentacji w Sejmie i w Senacie. Równocześnie domagał się, ażeby rząd angielski zwrócił się do rządu polskiego z przedstawieniem, że ustawa ta sprzeciwia się postanowieniom traktatu o mniejszościach narodowych, który podpisała Wielka Brytanja, Polska i inne państwa.

Sir John Simon, minister spraw zagranicznych odpowiedział na interpelację: „Muszę nadmienić, że ustawa o ordynacji wyborczej w Polsce nie jest jeszcze uchwalona. Dlatego też rząd Jego Królewskiej Mości nie może się wypowiadać w sprawie ustawy, której tekstu nie zna".

*

Spaliło na panewce? Nie sądzimy. W odpowiedzi sir Johna Simona mieści się teza, że gdyby projekt ordynacji wyborczej do Sejmu został uchwalony, w takim razie rząd Wielkiej Brytanji mógłby się nią — zainteresować.

Trudno nas posądzić o — obronę projektu ordynacji wyborczej, ale niemniej niedopuszczalne jest dla nas, by ktoś obcy ingerował w nasze wewnętrzne życie państwowe.

Komuby to zresztą w danym wypadku służyło? Czy w interesie Anglji jest forsowanie kwestji ukraińskiej, tak żywotnej dla Niemiec? Czy linja polityki angielskiej zbiega się tu z linją niemiecką?

WARSZAWIANIN.

Szczęk oręża na Dalekim Wschodzie

Japonja postawiła Chinom ultimatum

Wojska japońskie grożą — Chiny kapitulują?

Londyn. (PAT). Prasa angielska, jak „Times" i „Daily Herald" donosi z Tokjo, że szef sztabu wojsk japońskich, stacjonowanych w Tien-Tsinie, płk. Sa-Kai, wystosował do chińskiego ministra wojny ultimatum, które zawiera 6 następujących żądań:

1. zniesienia rady politycznej w Pekinie; 2. zniesienia oddziału pekińskiego narodowej rady wojskowej; 3. wycofania z północnych Chin 2 i 25 dywizyj armji narodowej i wszelkich związanych z niemi organizacyj; 4. wycofania z Ho-Peu 51 dywizji wojsk chińskich; 5. zniesienia wszelkich organizacyj politycznych, a przedewszystkiem organizacji Kuomintangu; 6. zniesienia organizacyj „niebieskich koszul".

Władze chińskie bez oporu przystosowały się do żądań, przystępując do wycofywania wojsk i rozwiązania Kuomintangu. Minister wojny zapewnił Japończyków o przyjaźni Chin i natychmiast powiadomił Nankin o żądaniach japońskich. Zgoda rządu nankińskiego jest przesądzona. Chiński minister wojny w oświadczeniu do prasy podkreślił politykę przyjaźni rządu narodowego wobec Japonji.

W związku z tem „Daily Herald" donosi o pogłoskach, przewidujących, że następnym krokiem Japonji będzie połączenie prowincji północnych Chin z Mandżuko oraz intronizacja cesarza Mandżuko w Pekinie. W ten sposób całe północne Chiny zostałyby połączone pod berłem cesarza Mandżuko.

Dabrjen. (PAT.) Sytuacja w Chinach północnych uważana jest powszechnie w stolicy państwa Mandżuko jako bardzo poważna i porównywana jest do sytuacji Mandżurji przed incydentem mukdeńskim w r. 1931. Armja japońska w Kwantungu gotowa jest w każdej chwili do akcji, mającej na celu zmuszenie Chińczyków do wykonania warunków ultimatum, którego termin upływa we wtorek. Cała policja mandżurska trzymana jest w pogotowiu.

Mukden. (PAT.) Naczelne dowództwo armji japońskiej w Kwantungu ogłasza: Wobec dużej zmiany sytuacji politycznej i wojsk. w zdemilitaryzowanej strefie, wojska japońskie otrzymały rozkaz podjęcia marszu naprzód, przerwanego dnia 23 maja. — Wszystkie przejścia przez wielki mur będą zajęte przez armję japońską w ciągu 24 godzin.

Tokio. (PAT) Agencja Renci donosi: Premjer Okada oświadczył na posiedzeniu gabinetu, że załatwienie sprawy zatargu chińsko-japońskiego znajduje się na dobrej drodze. Gen. Ho-Ing-Czin, chiński minister wojny, poinformował japońskie władze wojskowe, że Chiny zastosowały się do wszystkich żądań Japonji.

Po zlikwidowaniu zatargu

Wojska japońskie dopilnują wykonania przez Chiny przyjętych na siebie warunków

Tokio. (PAT) Agencja Rango donosi z Tientsinu: Po zlikwidowaniu zatargu o Chiny Półn. dzięki przyjęciu przez Chiny wszystkich warunków japońskich, odbyła się wczoraj popołudniu w Tientsinie konferencja sztabu garnizonu japońskiego w Chinach Północnych, pod przewodnictwem gen. Umetsu, dowódcy garnizonu japońskiego. W konferencji tej wzięli udział oficerowie sztabowi garnizonu japońskiego, gen. Doihara, szef japońskiej misji wojskowej w Mukdenie, oraz 2 oficerów sztabu głównego, którzy przybyli specjalnie z Tokio.

Tematem konferencji były następujące sprawy: 1. dopilnowanie wykonania przez Chiny warunków japońskich, 2. data ewakuacji garnizonu japońskiego, 3. data wycofania się armji kwantunskiej, skoncentrowanej obecnie wzdłuż granicy pomiędzy Chinami Północnemi a Mandżuoko i 5 konkretne środki, zapewniające współpracę pomiędzy Chinami a Japonją.

PO ZMIANIE GABINETU W ANGLJI

Po prawej stronie ustępujący premjer Ramsay MacDonald udaje się do palacu królewskiego, celem podania się do dymisji z powodu nadwerężonego zdrowia; po lewej nowy premjer Stanley Baldwin wraca po przyjęciu u króla.

800-lecie świątyni

Częstochowa. (PAT). Z okazji 800-lecia kościoła i m. Kłobucka oraz 500-lecia objęcia probostwa w tem mieście przez znanego dziejopisa ks. Jana Długosza odbył się diecezjalny kongres eucharystyczny.

Pontyfikalne nabożeństwo odprawił ks. bisk. Kubina, kazanie wygłosił ks. bisk. Okoniewski, poczem uformowała się olbrzymia procesja, która przeszła przez całe miasto Kłobuck do stacji kolejowej, a następnie przez Zagórze powróciła do kościoła, gdzie ks. bisk. Kubina udzielił niezliczonym rzeszom pobożnych błogosławieństwa.

Dwa tygodnie po mowie Hitlera

Polityka wbijania klina

Strzały berlińskie celują w pierwszym rzędzie w politykę francuską i trafiają w próżnię

(Korespondencja własna „Orędownika")

Berlin, 8 czerwca

Od mowy Hitlera w Reichstagu minęły zaledwie dwa tygodnie, a dyplomacja niemiecka prowadzi już na różnych odcinkach europejskich tak upragnione rozmowy „we dwójkę". Choć można być rozmaitego zdania, czy ten nowy impuls w polityce niemieckiej jest wypływem tylko mowy „Führera", nie przeszkadza to jednak ogółowi niemieckiemu cieszyć się dokonanym zwrotem. Uchodzi on w tutejszych oczach za ostateczny koniec „izolacji", a z rzekomego rozbicia frontu mocarstw „streseńskich" wyciąga się obiecujące perspektywy. Czy tylko nie przedwcześnie?

Sądząc wypadki powierzchownie, możnaby wprawdzie ulec złudzeniu, że spoistość, jaka panowała między Francją, Anglją i Włochami w Stresie, należy do przeszłości. Z Anglją toczą się już rozmowy oficjalne, z Włochami czuć odprężenie, wreszcie i Paryża nie minął obstrzał dyplomacji niemieckiej, o czem świadczy najświeższe memorandum Rzeszy w sprawie paktu francusko-sowieckiego. Pewne jest, że Berlin rozpoczął generalny atak na front francusko-angielsko-włoski. Jeśli w tym froncie zaznaczają się tu i ówdzie słabsze punkty, nie znaczy to jednak, by w sztabie trzech mocarstw miano odrazu kapitulować. A takie się odnosi wrażenie, jeśli wierzyć inspirowanym wiadomościom tutejszym i całej plejadzie odgłosów obcych, które tę inspirację kolportują. Tymczasem przyjrzyjmy się faktom.

Już od dłuższego czasu przygotowywano się w Berlinie, aby w spoistość „Stresy" uderzyć z dwóch flank: Londynu i Rzymu.

Co się tyczy Londynu, stan rzeczy jest następujący: Mowa Hitlera z 21 maja zawierała w konkluzji szereg punktów, które mogły służyć za przynętę do „wymiany zdań" z rządem angielskim. Taka „wymiana" rzeczywiście się zaczęła, doprowadzając do pewnych wstępnych sondowań na temat przyszłego zachodnio-europejskiego paktu lotniczego, w którymby Niemcy partycypowały. Ale trzeba wiedzieć, że rozmowy te obracają się dotąd w ramach t. zw. programu londyńskiego z 3 lutego, czyli nie wykraczają poza normy, obowiązujące Londyn wobec Paryża. Tak więc od tej strony przedwczesne jest widzieć jakiś „sukces" na polu zbliżenia poglądów niemieckich i angielskich, chyba, że się stoi na stanowisku, że już sam fakt, iż Anglicy raczą rozmawiać z wysłannikiem Berlina, jest „sukcesem".

Jeszcze mniej obiecująco wyglądają, jak dotąd, rokowania morskie w Londynie. Pomimo dyskrecji, jaka otacza rozmowy p. Ribbentropa, słychać

z Londynu o nastręczających się tam wielkich trudnościach. Strona niemiecka stawia podobno nadmiernie wysokie żądania, które w kołach angielskich uchodzą za śmielsze, aniżeli najdalej posunięte przewidywania admiralicji brytyjskiej. Czy wobec takiego stanu rzeczy znajdzie p. Ribbentrop przychylną atmosferę dla reszty kontaktów, które sobie niezawodnie obiecywał w swym charakterze „ambasadora nadzwyczajnego" do specjalnych zadań? Przypomnijmy, że trzeźwy w stawianiu horoskopów „Times" zgóry ostrzegał, że „panuje duża rozbieżność poglądów", jakie dzielą Londyn od Berlina. Tylko, że w Berlinie często bywa popełniany błąd, że się za wcześnie eskontuje gotowość kontrahenta do pertraktacyj. Koszta płaci zawiedziony optymizm.

Nieoc inaczej ma się sprawa na włoskim odcinku niemieckiego ataku przeciw „Stresie". Tutaj znalazł się pomyślny dla Niemiec czynnik zewnętrzny — Abisynja —, który mógł być wyzyskany przy dyskretnem prowadzeniu akcji niemieckiej w Austrji.

Oddawna rozumiano w Berlinie, że sprawa austrjacka i konflikt abisyński wiążą się w polityce rzymskiej. Wszak niepodobieństwem jest prowadzić z powodzeniem akcję na dwa fronty, a wiadomo, że w obecnej chwili Etjopja jest Włochom bliższa, niż Wiedeń. W tym właśnie punkcie włączył się do gry Berlin.

Już mowa „Führera" w Reichstagu przezornie unikała napaści na Rzym. Odpowiedzią był „rzeczowy" ton słów Mussoliniego, który utwierdził Berlin w przekonaniu, że odprężenie się zbliża. Gdy w tym samym czasie na Radzie Ligi w Genewie Włochy musiały ustąpić pod naciskiem Anglji i Francji, godząc się „nolens volens" na poddanie konfliktu abisyńskiego procedurze pojednawczej (zresztą wątpliwej co do skutków na dłuższą metę), atmosfera dojrzała do akcji ze strony Berlina. Dano przedewszystkiem do zrozumienia, że w razie wojny w Afryce plecy Włoch od strony Brenneru nie będą zagrożone. Za jaką cenę? Oczywiście gra szła o przyjaźń włosko-francuską.

Na tle ostudzonej raptownie atmosfery w Genewie, przy akompanjamencie coraz ostrzejszych pocisków prasy włoskiej na Londyn, szły szyfrowe depesze między Rzymem i Berlinem, a ambasador Hassel wchodził i wychodził z Palazzo Venezia. Rozmowy jego z Mussolinim i Suvichem trwają dotąd, otoczone głębokiem milczeniem oficjalnych kół włoskich i niemieckich. Bodaj jedynym narazie, zato wielce wymownem ich następstwem jest wiadomość, że przygotowania do konferencji dunajskiej mają być przeniesione z Rzymu do Paryża. Czyżby to oznaczało „désintéressement" Rzymu w sprawie austrjackiej, lub choćby tylko osłabienie inicjatywy Rzymu w tej kwestji? Prasa niemiecka istotnie już od pewnego czasu komentowała na swą korzyść wiadomość, że Rzymowi dziwnie się nie śpieszy ze zwołaniem konferencji dunajskiej, wyznaczonej pierwotnie na czerwiec.

A może wszystko to jest tylko zwrotem taktycznym, jakich wiele było w powojennej polityce Włoch? Bo z drugiej strony trudno prowadzić wojnę w Abisynji, jeśli Anglja wyraźnie się przeciwstawia. Z Francją też nie zaleca się zrywać, skoro między bankiem włoskim, a Banque de France zbyt duża panuje dysproporcja w zapasach złota. Poza tem patrzy Rzym podejrzliwie na „wakacje miodowe" premjera Göringa w Jugosławji, których wynikiem mogłoby być, że wprawdzie osłabnie nacisk na Brenner, ale zato wzmocni się on od strony Adrji. Perspektywy godne głębokiej rozwagi i wymagające niezwykłej czujności! A tymczasem radby Berlin przyśpieszyć decyzję i zatriumfować nareszcie, że „Stresa" jest pogrzebana.

Memorandum Rzeszy przeciw paktowi francusko-sowieckiemu z 2 maja, złożone w ubiegłym tygodniu w Paryżu, Rzymie, Londynie, Moskwie i Brukseli, jest dokumentem, który nosi wszelkie cechy akcji, mającej na celu rozbicie frontu mocarstw zachodnich.

Celuje ono w pierwszej linji w politykę francuską, twierdząc, że układ francusko-sowiecki nie da się pogodzić z brzmieniem układów lokarneńskich, jak i z paktem Ligi Narodów. Mimo swej formy jurydycznej obliczone jest ostrze wystąpienia Niemiec niewątpliwie na efekt polityczny, t. j. wbicie klina między mocarstwa lokarneńskie a układ Francji z Sowietami. I może rzeczywiście odniosłoby memorandum niemieckie w innych warunkach pewien skutek, gdyby nie to, że przy rokowaniach z Moskwą badał Paryż z niezwykłą ostrożnością wszystkie „pro" i „contra" prawnicze projektu paktowego, a zgodność paktu z Locarnem i statutem Ligi Narodów podkreślił osobno w protokóle dodatkowym.

Pogląd ten podzielają podobno i koła angielskie („Daily Mail"), a sama opinja zachodnia nie była wystąpieniem niemieckiem zaskoczona. Atoli wobec braku do tej pory oficjalnych wiadomości, Berlin z napięciem czeka, co powiedzą zwłaszcza Londyn i Rzym. Zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że gdyby z poszczególnych stolic miały napływać odmienne odpowiedzi, mogłoby to rzeczywiście podważyć spoistość frontu zachodniego. Dopiero wówczas możnaby na serjo uznać chwiejność „Stresy", czemu jeszcze narazie niejedno stoi na przeszkodzie.

B. L.

Klęska gradowa w Europie i Japonji

Niszczycielski huragan — Grad wielkości ziemniaków — Pożary od gromów — Straszne spustoszenie

Lwów (PAT). Przeszła nad powiatem przemyskim wielka burza gradowa, która poczyniła bardzo znaczne szkody w plonach rolnych. W czasie burzy padał grad wielkości gęsich jaj.

Dachy, pokryte słomą, dachówką i gontami zostały poważnie uszkodzone. Wysokości szkód narazie nie ustalono.

Wieczorem przeszła również burza gradowa nad Rzeszowem i okolicą.

Łuck (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych nad wschodnią częścią powiatu łuckiego i częścią pow. rówieńskiego przeszła niezwykle silna burza gradowa z ulewą i piorunami.

Z powodu oberwania się chmury ulewa przybrała rzadko spotykane rozmiary. W kilku miejscach spaliły się od pioruna chaty wiejskie. W odległości 3 klm. od Ołyki piorun spalił całe gospodarstwo, oraz zabił właściciela domu i małe dziecko.

Bukareszt (PAT). Port naddunajski Giurgiu był ostatnio miejscem niezwykłej katastrofy żywiołowej. (Giurgiu, stolica pow. Vlasca w prow. Mutenia w Rumunji na lewym brzegu Dunaju — red.)

Silny huragan pozrywał cały szereg dachów z domów i obalił kilka kominów fabrycznych. Przewody telefoniczne i elektryczne zostały poprzerywane. Miasto pozostało przez całą noc w ciemności.

Jednocześnie spadł grad niezwykłej wielkości, ważący do 400 gramów. Szkody przekraczają 10 miljonów lei.

Praga (PAT). Nad Czechosłowacją od kilku dni przechodziły burze gradowe, które w szeregu powiatów poczyniły olbrzymie szkody, niszcząc zbiory niemal w zupełności.

W okolicy Brzecławia spadł grad, który dochodził do wielkości ziemniaka. Kawały lodu powybijały tysiące szyb, połamały gałęzie drzew, a nawet poprzerywały przewody elektryczne.

Tokio. (PAT) W prefekturze Gumma w okręgu Seta przeszła wczoraj popołudniu niezwykle silna burza gradowa, która trwała pół godziny. Grad, który był wielkości kurzych jaj, zabił wiele ptaków i gadów, oraz zniszczył *zupełnie zasiewy.*

Tokio. *(PAT) Burza gradowa, jaka* przeszła na północ od Tokio w okręgu Sesa, zniszczyła pola ryżowe i hodowlę jedwabników. Straty obliczane są na 10 milj. jenów. Okolica ta w roku ubiegłym uległa podobnej katastrofie.

Bojówka „sanacyjna" na zebraniu S. N.

Po rozwiązaniu zebrania przez władzę kilku uczestników zostało poranionych

Końskie, 11 czerwca. Dnia 2-go czerwca br. miało się odbyć w Końskich zebranie członków Stron. Narodowego, połączone z dekoracją 80 wybitniejszych członków mieczykami Chrobrego. Już na 2 dni przed uroczystością, powiadomiony został zarząd pow. S. N., że na zebranie to mają przybyć napastnicy, aby je rozbić. Wiadomości te — niestety — istotnie się sprawdziły.

Gdy rozpoczęło się zebranie o 13,30 bojówkarze wtargnęli na plac „Sokoła". Intewrencja 2 miejscowych księży nie odniosła pożądanego rezultatu, gdyż awanturnicy usiłowali wedrzeć się do lokalu. W tym momencie przybyła policja z referentem bezpieczeństwa p. Kubickim na czele i poczęła sprawdzać u obecnych legitymacje członkowskie, bojówkarze natomiast odśpiewali sobie „Brygadę" i „Czerwony Sztandar". Wśród bojówki „sanacyjnej" zauważyliśmy ludzi z tytułami profesorskiemi, nauczycieli i innych urzędników. Napastnicy onieśmieleni obecnością na zebraniu księży, narazie grasowali przy wejściu na salę, dopiero później podżegani przez prowodyrów wtargnęli do wnętrza.

Na żądanie referenta bezpieczeństwa p. Kubiczka poseł Jakubowski zebranie rozwiązał, zalecając zebranym zachować spokój i opuścić salę, co też zgromadzeni uczynili. Przy wyjściu niektórzy członkowie Stronnictwa Narodowego zostali poranieni.

Zarząd S. N. w Końskich wniósł skargę na ręce prokuratora przy sądzie okr. w Radomiu.

Wyniki wyborów w Grecji

Ateny. (PAT.) Wybory do parlamentu odbyły się w zupełnym porządku, przynosząc rządowi pełne zwycięstwo. Frekwencja wyniosła przeszło 70 proc., mimo powstrzymania się od udziału w wyborach wenizelistów. Opozycyjna grupa monarchistyczna Metaxasa uzyskała zaledwie 7 mandatów na 287 mandatów partji rządowej. Ten rezultat wyborów nie przesądza jednak sprawy monarchji w Grecji, gdyż rząd, który w zasadzie sprzyja restytucji monarchji, w sprawie tej ma zarządzić specjalny plebiscyt.

Ateny (PAT) Agencja Ateńska donosi:

Wybory wykazały pewien wzrost głosów komunistycznych, gdyż wenizeliści opowiadali się za komunistami. Były dyktator Pangalos przepadł w okręgu Drama.

Ateny (PAT). Według doniesień prasy, kandydat na deputowanego Tsiklitiras, który poniósł porażkę w swoim okręgu wyborczym popełnił samobójstwo.

„Strzelec" skazany za sprzeniewierzenie

Gorliwie egzekwował podatki... do własnej kieszeni — Poświadczenie należenia do Związku Strzeleckiego nie pomogło

Kraków, 6 czerwca.

Kronika kryminalna notuje od kilku lat liczne nadużycia popełnione przez członków Związku Strzeleckiego na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych i samorządowych. Jest to wynik błędnego systemu, stosowanego obecnie przy obsadzaniu posad, a polegającego na tem, że nie pyta się kandydatów o ich kwalifikacje moralne, lecz jedynie o ich przynależność do tej lub owej organizacji sanacyjnej, głównie „Strzelca". Bywały wypadki, że tacy „strelcy-defraudanci", ufni w swoją niekaralność, zjawili się przed sądem w mundurach strzeleckich... Na szczęście ta maskarada i nonszalancja nie odnosiła skutku...

Jeden z takich „strzelców" zasiadł dnia 6 bm. na ławie oskarżonych w Krakowie. Znany był w Krakowie egzekutor podatkowy nazwiskiem Józef Szymański, który odznaczał się wielką gorliwością w ściąganiu podatków. Szymański był gorliwym sanatorem i znanym działaczem Związku Strzeleckiego i jako taki cieszył się szczególnemi względami swych władz przełożonych. Wkrótce jednak wyszło na jaw, że pan egzekutor ściąga podatki — do własnej kieszeni. Pobrawszy od firmy Pischinger podatek w kwocie 1456 zł, nie oddał go do kasy, lecz zabrał dla siebie, a wystawił pokwitowanie na — 6 zł na nazwisko jakiegoś Żyda i tę kwotę wpłacił. Tak samo postąpił z kilkoma innemi firmami i w ten sposób okradł skarb państwa na kilka tysięcy złotych. Defraudanta aresztowano i dotąd przebywa w areszcie śledczym.

Sprawę Szymańskiego rozpatrywał w czwartek trybunał złożony z sędziego Kurzera jako przewodniczącego i sędziów Stuhra oraz Rzoncy jako wotantów. Oskarżał prokurator Pęchalski. Bronił adw. Bader (Żyd).

Obrońca postawił wniosek o dołączenie do akt sądu **poświadczenia Zw. Strzeleckiego, że oskarżony był działaczem Związku.** Obrońca wręczył wspomniane poświadczenie przewodniczącemu. Prokurator **sprzeciwił się** temu wnioskowi, twierdząc, że **„działalność oskarżonego w stronnictwie politycznem jest dla sprawy obojętna".** Podzielając zdanie prokuratora trybunał odrzucił wniosek obrońcy; przewodniczący **zwrócił obrońcy poświadczenie Związku Strzeleckiego.**

Po świetnem przemówieniu prokuratora, który domagał się ukarania oskarżonego za kradzież grosza publicznego i po słabych wywodach obrońcy, który zarzucał oskarżeniu, że z pieniądza robi rzecz świętą (?), trybunał skazał oskarżonego na **2 lata więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego i utratę praw **publicznych** i honorowych. (M)

Rzadka rocznica

Pierwsza rocznica urodzin pięcioraczków Dionne

Prasa amerykańska donosi z Montrealu, że pierwszą rocznicę urodzin pięcioraczków Dionne obchodzono w całej Kanadzie bardzo uroczyście, szczególnie w Callander, mieście rodzinnem solenizantek. Miljonowe rzesze słuchaczy rozkoszowały się specjalną audycją radjofoniczną, podczas której jednoroczne bliźniaczki Dionne występowały w roli aktorek. Umieszczono je wszystkie razem w kąpieli, a mikrofon transmitował mieszkańcom Kanady szmery drobniutkich ciałek, pluskających wesoło w ciepłej wodzie. Następnie kolejno zbliżano maleństwa do mikrofonu i wszystkie, z wyjątkiem jednej, wydały pono, ku niezmiernej uciesze słuchaczy, radosne okrzyki. Jedynie Emilka, posiadająca widać niezależny charakter, darła się przed mikrofonem w niebogłosy. Wszystkie jednak wykazały, że rozumieją swe obowiązki, gdyż na rocznicę urodzin przybyło im łącznie pół funta wagi.

Lekarze, jak wiadomo, wychowują rozkoszną piątkę (która stała się jakby chlubą narodową) według zasad najbardziej współczesnej i racjonalnej eugenetyki. Do szpitala, w którym chowa się ten niezwykły kwintet, nadeszły tysiące depesz i listów gratulacyjnych. Po raz pierwszy od istnienia miasta, pośpieszny pociąg transkontynentalny zatrzymał się w Callander, by umożliwić wyładowanie niezliczonych upominków i dolarów, przeznaczonych dla małych solenizantek. Biuro telegraficzne musiało z powodu rocznicy urodzin małych Dionne powiększyć personel. Rodzice bliźniaczek nie brali czynnego udziału w uroczystościach pięciorga dziatek, które stały się... własnością państwową.

S. F.

Humor

Szofer i przechodzień

Szofer: — Co? Sto tysięcy żąda pan za przejechaną nogę? Sądzi pan może, że jestem miljonerem?

Przechodzień: — A panu zdaje się może, że jestem stonogą? (Le Rire)

Czytajcie „ILUSTRACJĘ POLSKĄ"

Sztuka żydowska

Wybitnie religijny charakter organizacji społecznej Żydów zgóry przesądzał o tem, że również i sztuka żydowska nie wyjdzie zasadniczo poza granice użyteczności obrzędowo-religijnej. Ma się tu rzecz podobnie, jak i z innemi dziedzinami umysłowości żydowskiej, nie dopuszczającej do ujawnienia i rozwoju tych pierwiastków, które albo nie miały nic wspólnego z życiem religijnem, albo też mogły to życie zamącić swemi odrębnemi prawami i samoistnością.

Tak więc, gdy mowa o sztuce żydowskiej, jej przedmioty i dzieła zawierać się będą przedewszystkiem w synagogach i na cmentarzach.

Nie można nic pewnego powiedzieć o pierwszej synagodze poznańskiej, gdyż zgorzała wraz z dzielnicą żydowską w r. 1367. Szacowny monument stanowiła zato druga t. zw. „stara", zbudowana prawdopodobnie w r. 1585. Dotrwała ona aż do naszego wieku, bo rozebrana została dopiero w r. 1908.

Obraz dzielnicy żydowskiej w Poznaniu przedstawiał się dość ciekawie. Na jej dziedzińcu w kształcie czworokątnego placu opodal kościoła Dominikanów znajdowały się dwie synagogi, niezbyt interesujące pod względem architektonicznym. Na tymże dziedzińcu mieściła się łaźnia żydowska, mniejsze domy modlitewne, i zabudowania bożnicze. Co stanowiło osobliwość synagogi poznańskiej, to t. zw. „instrumentarium". Mianowicie w synagodze na ścianie przy szafie ołtarzowej było specjalne urządzenie, na którem wieszano instrumenty. Instrumentarjum takie było bardzo pięknie rzeźbione i bogato polichromowane. Zwyczaj rozwieszania instrumentów przy szafie ołtarzowej rozszedł się za wzorem Poznania po całej Wielkopolsce.

Liczne pożary, wylewy, częste najazdy i napady na ghetto sprawiły, że bardzo dużo cennych zabytków sztuki żydowskiej, jak rodały, lichtarze, srebra synagogalne, zaginęły. Muzeum Wielkopolskie znajduje się w posiadaniu tylko dwóch wieżyczek na wonności — daru Żyda Krontala.

Cmentarzy żydowskich w Poznaniu było kilka. Jeden z nich znajdował się na dzisiejszym Placu Wolności, więc w centrum nowego miasta. Zapewne nie był on najstarszym. Z polecenia królowej pruskiej, Luizy, która mieszkała w pobliżu tego cmentarza, zniesiony on został w r. 1805. Wtedy też przeniesiono stamtąd do prywatnych muzeów kości kilku „męczenników", m. i. głośną ofiarę procesu z r. 1736, Arje Leib Kalahory. Z chwilą zniesienia cmentarza zaginęły też wszystkie prawie oryginalniejsze nagrobki żydowskie.

Poza tem nie brak było i rytowników żydowskich. I tak Mojżesz z Poznania wyrył na miedzi plan miasta Poznania, sporządzony na polecenie rady miejskiej w r. 1728.

Tyle o sztuce żydowskiej w Poznaniu. Niewątpliwie, nie wyczerpaliśmy całkowitego materjału, do niej się odnoszącego, ale chodziło nam jedynie o skreślenie najbardziej ogólnych rysów tej sztuki. Świadczy ona, jak tyle innych zjawisk z życia żydowskiego, o dużym prymitywiźmie kultury żydowskiej, chociażby sama w sobie była owocem nieladajakiego kunsztu. Prymitywizm na tem polega, że sztuka żydowska nie nosi na sobie piętna wyższego ducha, służy ona wyłącznie użyteczności. Nie można jej porównywać ze sztukami europejskiemi. Tamte są wyrazem i wytworem szlachetnych dążeń, potrzeb i tęsknot, ta zaś jest narzędziem tylko czy środkiem zespołu zjawisk, noszących na sobie silne znamię materjalizmu — religji żydowskiej. W tem zestawieniu można mówić nie o s z t u c e żydowskiej, lecz o żydowskiem r z e m o ś l e artystycznem. ALEKSANDER ROGALSKI.

Sprawa kartelu włókienniczego

Opracowany w szczegółach projekt kartelu włókienniczego przesłano do władz

Ł ó d ź, 11. 6. Komisja organizacyjna, wyłoniona przez poszczególne organizacje przemysłu włókienniczego, wystosowała już opracowany całkowicie w szczegółach projekt kartelu włókienniczego do władz rządowych.

Projekt ten przewiduje przymus zrzeszania się przemysłu włókienniczego. Z uwagi na znaczne ograniczenie ruchu w okresie sezonu letniego postanowiono przyśpieszyć tempo prac w okresie wakacyj, by z chwilą rozpoczęcia zimowego sezonu produkcyjnego działalność przemysłu oparła się na podstawach statutowych kartelu.

Bandyta udusił w pociągu Żyda

Onegdaj przez Łódź przejeżdżał Naum Aronson, artysta-rzeźbiarz, obywatel francuski wyznania mojżeszowego. Aronson, który stale zamieszkuje w Paryżu, jechał do Rosji Sowieckiej z zamiarem spędzenia lata na Kaukazie i chciał po drodze odwiedzić w Łodzi swego brata.

W Ostrowiu o godzinie 3 rano do przedziału Aronsona, który jechał sam wsiadło jeszcze dwóch podróżnych. Jeden z nich zaczął przygotowywać się do spania i odwrócił się tyłem do Aronsona. W tym czasie drugi pasażer chwycił izraelitę za gardło, przydusił go, wyrwał portfel, zawierający 100 dolarów amer., 1 300 franków francuskich i 60 funtów ang. — poczem wybiegł z przedziału.

Odbyło się to wszystko tak sprawnie, że współpodróżny nic nie spostrzegł. Dopiero gdy Aronson ochłonął z przerażenia i z krzykiem wypadł na korytarz, wybiegli z przedziałów podróżni, lecz rabusia już nie było — prawdopodobnie wyskoczył w biegu z pociągu.

Konduktor wezwał policjanta, który spisał protokół.

Czy będzie mianowany komisarz na miejsce rabina?

Burza w izraelickiej gminie w Piotrkowie

P i o t r k ó w, 11. 6. Niebywała sprawa miała miejsce w tych dniach w Piotrkowie. Chodziło o wybory nowego rabina. Rabin piotrkowski ma wcale pokaźne dochody, to też, gdy ogłoszono konkurs na to stanowisko, znalazło się wielu reflektantów. Między innymi zgłosił się również kandydat w osobie rebe Lui z Czechosłowacji, człowiek wcale zamożny i nie cofający się przed wydatkami na kampanję wyborczą. Istotnie agitacja przedwyborcza była bardzo ostra i mówi się, że nie wszystkie formalności zostały zachowane. Między innemi pono termin ogłoszenia wyborów został „zgilotynowany" z dni 30 na 14, a w każdym razie w dniu wyborów zginęła nagle księga, zawierająca oferty reflektantów.

Wybory odbyły się dosyć sprawnie. Nad zaginięciem księgi dwunastu radnych-wyborców szybko przeszło do porządku dziennego. Wybrano ośmioma głosami przeciwko czterem kandydata z Czechosłowacji. Po ogłoszeniu wyniku wyborów rozpętała się „burza" i doszło do tak gorszących zajść pomiędzy krewkimi izraelitami, że trzeba było ostatecznie wzywać policję, która wkroczyła na salę obrad i uśmierzyła „podnieconych" radnych.

Bezpośrednio po wyborach do starostwa powiatowego i do urzędu prokuratorskiego wpłynęły protesty o fałszowanie wyborów, przekupstwo itp. Głośno mówi się, że rebe Lui zyskał takie powodzenie dzięki grubszej gotówce: jedni wymieniają sumę 6 000 złotych, inni 20 000 zł. Mówi się również, że podobno ma być mianowany na stanowisko piotrkowskiego rabina komisarz!

Proces o zajścia w Międzybrodziu

Znamienne tło zajść — Demonstracje przed starostwem — Aresztowania — Oskarżeni

B i e l s k o, 10 czerwca.

W dniu 6 bm. rozpoczął się przed sądem grodzkim w Kętach wielki proces o zajścia w kwietniu br. w Międzybrodziu, pow. bialskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 33 osób, pośród których znajdują się członkowie Stronnictwa Narodowego z Międzybrodzia i okolicy.

Tło zajść przedstawia się następująco: Od kilku już lat na terenie Międzybrodzia — Porąbka przeprowadzane są kosztem kilkunastu miljonów złotych roboty około wybudowania wielkiej zapory wodnej. Do robót tych zaangażowano z różnych stron Polski t. zw. junaków, złożonych przeważnie ze „strzelców". Ludzie miejscowi, mający na utrzymaniu rodziny, nie mieli zarobku, cierpieli głód i nędzę. W związku z tem dochodziło pomiędzy junakami, a bezrobotnymi do ciągłych nieporozumień.

Wysyłane przez bezrobotnych pisma do władz z prośbą o zatrudnienie przy wymienionych wyżej robotach, nie odnosiły skutku.

Bezrobotni postanowili samowolnie do niej przystąpić. 25 kwietnia zebrał się tłum bezrobotnych przed magazynami w Międzybrodziu i nie pozwolił junakom przystąpić do pracy. Równocześnie podjęto dalsze interwencje u starosty.

Pewnego dnia przed starostwem zebrał się duży tłum, który został rozproszony przez policję. Następnego dnia po zajściu rozpoczęły się aresztowania demonstrantów. W więzieniu osadzono m. in. 6 członków Stron. Nar., reszta zaś ukrywała się po lasach.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Waluś Józef, Waluś Władysław, Hadry Adolf, Majdak Franc., Mysłajak Jan, Stwora Karol, Załbek Jan, Waluś Stanisław, Mysłajak Stefan, Waluś Piotr, Michalak Karol, Gramski, Konior Alojzy, Poroń Augustyn, Grag Franc., Stachura Leon, Waluś Wiktor, Salbit Karol, Majdak Stan., Kacperek Stan., Konior Michał, Waluś Augustyn, Szyjata Leonard, Stachura Stan., i Karol Grabski. Proces potrwa kilka dni.

Światowy kongres oszczędnościowy

W drugiej połowie maja rb. odbył się Światowy Kongres Oszczędnościowy w Paryżu. W kongresie wzięło udział przeszło 1.200 delegatów kas oszczędności z około 30 krajów całego świata, a mianowicie z wszystkich niemal krajów europejskich i licznych krajów pozaeuropejskich.

Kongres miał na celu uzgodnienie stanowiska kas oszczędności różnych krajów wobec doniosłych zagadnień z dziedziny polityki finansowej i oszczędnościowej. W szczególności przedmiotem obrad kongresu były następujące zagadnienia: kasy oszczędności a kryzysy gospodarcze, polityka procentowa kas oszczędności, zabezpieczenie pożyczek hipotecznych, udzielanych przez kasy oszczędności, oszczędność szkolna, oraz kasy oszczędności a ubezpieczenie na życie.

Odnośnie pierwszej kwestji kongres stwierdził, że kasy oszczędności wszystkich niemal krajów wykazały dalekoidącą odporność wobec skutków kryzysu, i że w żadnym kraju zaufanie wkładców do tych instytucyj nie zostało zachwiane; kongres zalecił stosowanie w dalszym ciągu ostrożnej polityki finansowej, wskazując jednocześnie sposoby utrzymania płynności funduszów kas i ich wypłacalności.

W sprawie polityki procentowej kas oszczędności kongres zalecił, aby kasy oszczędności starały się wygospodarzyć ze swych lokat godziwy zysk w formie procentów od kredytów, który winien być przeznaczony w zasadzie w całości na oprocentowanie wkładów oszczędnościowych. Poza tem kongres wyraził życzenie, aby stopę procentową od wkładów i od kredytów ustalały kasy oszczędności według sytuacji gospodarczej danego kraju, przyczem interwencja państwa winna być w regule wykluczona, o ile wyjątkowe okoliczności nie uzasadniają ustawowej reglamentacji stopy procentowej.

Dużo uwagi poświęcono zagadnieniu zabezpieczenia pożyczek hipotecznych, których pewność doznała uszczerbku z powodu spadku wszelkich wartości, wywołanego depresją gospodarczą. Kongres ustalił wskazówki, jakiemi kasy oszczędności winny się kierować przy udzielaniu tych kredytów.

Bardzo ważne uchwały zostały podjęte w sprawie oszczędności w szkołach. Podkreślając doniosłe znaczenie, jakie posiada oszczędność szkolna, kongres wyraził wobec rządów wszystkich państw życzenie, aby oszczędność była nauczana we wszystkich szkołach jako przedmiot obowiązkowy, ustalając jednocześnie sposoby tego nauczania.

Wreszcie kongres rozpatrywał sprawę objęcia działalnością kas oszczędności dziedziny ubezpieczeń na życie, postanawiając, aby w tej kwestji wypowiedział się po zbadaniu wszystkich warunków i okoliczności Międzynarodowy Instytut Oszczędnościowy w Medjolanie.

Delegacja polska, w składzie blisko 100 przedstawicieli (w tem 30 reprezentantów kas oszczędności Wielkopolski i Pomorza), brała bardzo żywy udział w obradach kongresu. Niezależnie od dostarczenia przez Polskę trzech referatów krajowych i jednego referatu ogólnego zasługuje na wymienienie udział kilku delegatów polskich w komisjach, powołanych celem zredagowania poszczególnych rezolucyj, oraz ważne propozycje w sprawie polityki procentowej i zabezpieczenia pożyczek hipotecznych kas oszczędności, przedstawione kongresowi do uchwalenia przez jednego z delegatów wielkopolskich. Tem samem Polska zadokumentowała poważny wpływ i doniosły głos w zakresie normowania wielkich zagadnień z dziedziny oszczędności w skali międzynarodowej. Dr. Z. W.

na gorącym uczynku

Zdając sprawę z nastrojów sejmowych, p. Regnis pisze w żydowskim „Naszym Przeglądzie":

„Klub Narodowy postanowił nie przygotowywać żadnych kontrprojektów i zapatrzony w przyszłość spogląda na obecną ordynację wyborczą, tak, jak młodszy syn w ubogiej rodzinie na spodnie kupowane dla starszego brata. On je przecież będzie musiał później nosić. Wiara ta jest nieco przesadna".

Ordynacja wyborcza nie jest garniturem, który Str. Narodowe ocenia według miary partyjnej. Stron. Narodowe walczy i walczyć będzie z projektami sanacyjnymi ordynacji, gdyż, wprowadzone w życie, projekty te uniemożliwią stworzenia izb niezwisłych, zdolnych do kontroli polityki rządowej i wyrażających istotną wolę narodu.

* * *

Wileńskie „Słowo" przytacza z „Izwiestij" opis pewnego wypadku z okolicy Mińska... Czworo dzieci zjadło trującą roślinę.

„Zatrucie — piszą „Izwiestja" — okazało się nadzwyczaj silne, a do najbliższego punktu lekarskiego było niemniej, niż dziewięć kilometrów. Rodzice — członkowie kołchozu „Czerwony Partyzant" — rzucili się do prezesa kolektywu Piotra Pronina z prośbą o konie. — Jednak Pronin kategorycznie odmówił. Błagając o pomoc dla córki, kołchoźnica Szpakowa upadła na kolana przed Proninem. Ale i to nie wzruszyło prezesa.

— Teraz siew — odparł. — I wogóle nie poleca się dawać kołchoznych koni na cele prywatne.

Na oczach rodziców umierał 6-letni Arkadjusz Kapitonow. Koło domu Pronina zebrali się wszyscy mieszkańcy wsi. Do sprawy wtrącił się prezes sąsiedniego kołchozu im. „Gołodzieda". Tylko wówczas Pronin ustąpił i dał konie. Ale jakie! Włokąc nogę za nogą nędzne szkapy przeszły dziewięć kilometrów w ciągu pięciu godzin! Oto, jakie konie dał Pronin dla ratowania dzieci. Arkadjusz umarł. Pozostałe dzieci udało się uratować...

Od czasu tych wydarzeń, — kończy korespondent „Izwiestij" — minął już miesiąc. Ale dotychczas nikt nie pomyślał o tem, że trzeba pociągnąć do odpowiedzialności Piotra Pronina, — winowajcę śmierci Arkadjusza Kapitonowa".

Na jakiem tle rodzi się zbrodnia?

Ł ó d ź, 11. 6. Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi skazał na 8 lat więzienia 40-letniego Józefa Eljasika za zabójstwo kochanka swojej żony — Zygmunta Pilgera. Na przewodzie sądowym wyszło na jaw, że Pilger żądał od Eljasika za wiadomość, iż żona go zdradza, 2 tys. złotych, wzgl. dwupokojowe mieszkanie w domu Eljasika, gdzie Pilger miał zamieszkać z wiarołomną żoną. Na tem tle między Eljasikiem a Pilgerem powstała nienawiść i w dniu 21 stycznia rb. Eljasik 4 strzałami z rewolweru położył Pilgera trupem na miejscu.

ZEMSTA COWBOYA

CZĘŚĆ DRUGA
SOBOWTÓRA DOKTORA BAUMA

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ SENSACYJNA ANTONIEGO HRAMA

27)

Gmach tak misternie pobudowanych marzeń rozsypał się w gruzy raz na zawsze, a pozostała tylko straszna, nieubłagana rzeczywistość i ten potworny lęk w duszy przed nieznanem, tajemniczem jutrem.

Na tę myśl zimny dreszcz wstrząsa ciałem Ludwika Bluma, a zęby, mimo wzmagającego się upału, dzwonią zawzięcie.

— Co robić dalej?... co robić?... — myśli z rozpaczą, widząc, że wszystkie drogi ucieczki zostały zamknięte. Przecież nie dalej, jak wczoraj, kiedy po trzech dniach błądzenia po stepie o głodzie, upadając ze zmęczenia, dotarł do pierwszej ludzkiej sadyby, zdaleka już zauważył na pierwszej z brzegu budowli duży, czerwony plakat ze swoją podobizną, a niżej, wyciśnięta decymetrowemi czcionkami, widniała zachęcająca liczba: 100 tysięcy dolarów, przeznaczona dla tego, kto przyczyni się do pochwycenia jego, Ludwika Bluma. Dalej następowały bliższe szczegóły, jak dokładny rysopis, miesjce przypuszczalnego pobytu poszukiwanego, oraz okoliczności, dotyczące jego sensacyjnej ucieczki z uprowadzoną dziewczyną.

Lecz tego już Ludwik nie widział. Upiorny strach, jaki uchwycił go za gardło pod wpływem tego odkrycia, nie pozwalał mu skupić rozpierzchłych myśli i spokojnie wszystkiego rozważyć. Zdawało mu się, że czychający na ową zawrotną sumę nagrody mieszkańcy małego osiedla lada chwila wypadną ze swych mieszkań i rzucą się nań, aby następnie związanego odstawić do najbliższego urzędu policyjnego. Zawrócił więc bez namysłu i pognał z powrotem w szeroki, niegościnny step, byleby tylko znaleźć się jak najdalej od ludzi.

Nie czuł już głodu ani pragnienia, gdyż wszystko to przytłumiała obawa urojonego pościgu, a każdy, najmniejszy nawet szelest w jego przewrażliwionej wyobraźni urastał do ogromu jakichś potępieńczych okrzyków i nawoływań. Dopiero kiedy noc rozwlokła po stepie nieprzeniknione mroki i zatarła wszelkie ślady uciekającego człowieka, Blum zwolnił kroku, zatrzymał się i usiadłszy pod krzewem rozłożystej wachti, odetchnął pełną piersią.

Była to jednak ulga tylko chwilowa, bowiem świadomość, że krótka, letnia noc szybko przeminie i znów znajdzie się samotnym na bezkresnej równi odkrytego stepu, nie mogąc szukać ratunku między ludźmi, na nowo napawała go trwogą, sprowadzając zarazem niewiarę we własne siły, apatję i przygnębienie. W dodatku głód, skręcający mu kiszki, i straszne pragnienie przyprawiało go niemal o szaleństwo. Aby oszukać samego siebie, a zarazem choć na pewien czas zbyć się owych prześladujących go czarnych myśli, Ludwik ułożył się na miękkiem posłaniu z mchu i wkrótce, wyczerpany strasznemi prześciami ostatnich dni, zapadł w ciężki sen, graniczący z omdleniem.

Lecz kiedy teraz pod wpływem palących promieni słońca przebudził się i otaczająca go rzeczywistość przypomniała mu wszystko, Blum skurczył się w sobie, zacisnął napowrót powieki, a blada twarz wykrzywiła mu się wewnętrznem cierpieniem. Nie miał odwagi podnieść się z miejsca i ruszyć choćby na poszukiwanie jakiegoś źródła lub strumyka, choć pragnienie paliło go niepojętym żarem, gdyż zdawało mu się, iż cały step wokół roi się od szukających go ludzi, pragnących zdobyć bajońską sumę nagrody.

A jednak nie mógł przecież pozostać tu dłużej, rażony palącemi promieniami coraz wyżej wznoszącego się słońca, wypijającego z jego spieczonych warg resztki wilgoci. Zdecydowany na wszystko, nie mogąc już zapanować nad trawiącem go uczuciem pragnienia, otworzył napowrót oczy i uniósłszy się nieco, spojrzał przed siebie.

Wzrok jego tym razem padł na widniejący w oddali białe szczyty Gór Skalistych. Pod wpływem tego widoku jakiś gorzki, złośliwy grymas wypełznął na twarz Ludwika. — Oto tam, za temi niebotycznemi masywami granitów rozciąga się słoneczna, wyśniona Kalifornja, — rozmyślał z goryczą w sercu — gdzie miał spędzić długie, szczęśliwe lata przy boku pięknej, upragnionej kobiety... Jak niedaleką jest jeszcze chwila naiwnej wiary w urzeczywistnienie tych marzeń... A dziś?... I tam dotarły rozkrzyczane sensacją afisze z podobizną ściganego zbrodniarza i tysiące, dziesiątki czy setki tysięcy oberwanych murzynów, zgłodniałych trampów i wszelkiej bezdomnej hołoty wbija sobie w ograniczone łby jego obraz i godzinami szwenda się po wielkomiejskich deptakach w poszukiwaniu zbiegłego przestępcy.

Blum czuł wyraźnie, jak ciasno jest mu obecnie pośród bezmiernych przestrzeni, rzuconych pomiędzy dwoma oceanami, i jak zdradliwą, pełną niebezpieczeństw jest ludzka dżungla. Zapomniał tylko, że wśród tej dżungli on właśnie był dotąd jedną z tych okrutnych, nielitościwych bestyj i że obecnie ścigają go jego zbrodnicze czyny.

Lecz dziwne, w miarę, jak coraz lepiej uprzytamniał sobie beznadziejność położenia, w jakiem się obecnie znajdował, nadspodziewanie budziła się w nim chęć zmierzenia się oko w oko z okrutną rzeczywistością. Zbyt wysoko cenił sobie swe młode życie, tak jeszcze niedawno uśmiechające się do niego powabem wymarzonej przyszłości, aby miał poddać się zupełnemu zwątpieniu i z biernością, niegodną jego przedsiębiorczej natury, oczekiwać co okrutny los mu przyniesie w darze. Wiedział przytem, że jego afera, rozdmuchana w pierwszej chwili do granic niebywałej sensacji, już wkrótce na nowo przygaśnie, rozkrzyczane afisze wyblakną i porwane na strzępy, ulecą z wiatrem, a wówczas on, tak wytrwale ścigane przestępca, będzie mógł bez obawy wrócić pomiędzy ludzi. Trzeba tylko na pewien czas zejść im z oczu, ukryć się gdzieś w niedostępnych wąwozach Gór Skalistych, lub na farmie przekupionego kolonisty, zanim ucichnie burza i groźne niebezpieczeństwo przeminie bezpowrotnie. Ale przedewszystkiem należy zaspokoić pragnienie i głód, boleśnie skręcający mu kiszki.

Z temi myślami postanowił ruszyć w dalszą drogę, gdy nagle posłyszał gdzieś blisko suchy szelest roztrącanych zarośli. Chwilowo przytłumiony strach obudził się w nim na nowo, a serce poczęło uderzać coraz gwałtowniej. Zatrzymując dech w piersiach, Blum wsunął się między zarośla, wytężając przytem słuch do ostatnich granic.

Jakież jednak było jego zdumienie, kiedy, rozchyliwszy nieco zasłaniające mu widok gałęzie, ujrzał w odległości kilku zaledwie kroków siedzącą bokiem do niego młodą kobietę, zajętą oglądaniem jakiegoś niewielkiego przedmiotu.

Widok słabej, bezbronnej kobiety pozbawił go momentalnie pierwotnych obaw, rozniecając natychmiast niezwykłe zaciekawienie. Ale pomimo to, kiedy dziewczyna zwróciła nieco głowę w jego stronę i Ludwik dostrzegł jej dziko płonący wzrok i wykrzywioną jakimś okropnym skurczem smagłą twarz, doznał mimowoli przykrego, jakby trwożnego uczucia. W dodatku sam ten fakt, że spotkał ją samotną w gąszczu bezkresnych preryj, kazał mu się domyślać, że ma przed sobą zagadkową, a tem samem niebezpieczną istotę.

Dopiero, kiedy dziewczyna otworzyła trzymany w ręku skórzany woreczek i wysypała na dłoń mnóstwo drobnych, mieniących się wszystkiemi barwami tęczy kamyków, Ludwik zrozumiał wszystko. Zrozumiał, iż ma przed sobą zbiegłą ze skradzionemi komuś klejnotami kobietę i oczy na widok tak ponętnego skarbu roziskrzyły mu się niezdrowym blaskiem pożądania.

— Skoczyć znienacka, wyrwać jej z ręki ów skórzany woreczek i uciec w szeroki step — oto pierwsze myśli, jakie zawibrowały w głowie Ludwika Bluma.

Ale chłodny, zrównoważony rozsądek nakazywał rozwagę. Kto wie, czy gdzieś w pobliżu nie przebywa jej wspólnik, który na wszczęty alarm rzuci się za nim w pogoń?...

Tego rodzaju sprzeczne myśli ścierały się jakiś czas ze sobą w głowie zbrodniarza, zapominającego na widok klejnotów o pragnieniu, głodzie i strasznem niebezpieczeństwie, jakie i bez tego zawisło nad jego głową. Widział tylko te ponętnie połyskujące kamyki i pragnął je posiąść za wszelką cenę... Sama myśl, że mogłoby się stać inaczej, napawała go jakimś przeraźliwie bolesnym dreszczem.

— Nagrodzi mi to z nawiązką owe sto tysięcy dolarów, — rozmyślał — których przez okrutne zrządzenie złego losu nie zdołałem uzyskać. Nagrodzi mi to trudy nieludzkiej poniewierki pośród tych dzikich, niegościnnych stepów, gdzie jak zgoniony zwierz tułam się o głodzie od kilku dni, i otworzy nowe, beztroskie życie tam, za temi uśnieżonemi szczytami, w słonecznej Kalifornji...

Blum podczołgał się jeszcze bliżej, ale nagle potrącona gałązka wydała suchy, donośny szelest. Dziewczyna drgnęła, zacisnęła dłoń z klejnotami i odwróciła głowę w stronę podkradającego się intruza.

Na chwilę starli się dzikim, zalękłym wzrokiem. Kobieta zerwała się jak spłoszona przepiórka, zanim jednak zdołała sprężyć w sobie wszystkie siły do gwałtownego skoku poprzez otaczający ją zwarty gąszcz czamizalu, Blum już był przy niej. Potężnem uderzeniem zwiniętej w kułak dłoni powalił ją na ziemię, poczem, chwyciwszy jej smukłą szyję w kurczowy uścisk palców, dławił długo... długo, aż wytrzeszczone przedśmiertnem przerażeniem oczy dziewczyny zasnuły się mgłą, a z bezwolnie rozwartej dłoni wysunął się mały, skórzany woreczek, zawierający bezcenny skarb Jacka cowboya.

Dopiero teraz zbrodniarz odskoczył od swej ofiary i uchwyciwszy trzos z klejnotami, gnany jakimś panicznym, podnoszącym mu włosy na głowie, lękiem, popędził w szeroki, rozkołysany step, kierując się w stronę uśnieżonych szczytów Rocky Montaigne.

I znów niezamącony spokój rozsiadł się nad bezkresną, tajemniczą stepową równiną. Omdlałe upałem zioła zdały się drzemać w oczekiwaniu chłodnej, orzeźwiającej nocy, a tylko odurzający ich zapach nasycał czyste, rozedrgane żarem, powietrze. A nad wszystkiem królowało roześmiane, przejasne słońce... Nic nie świadczyło, że przed chwilą rozegrała się tu jeszcze jedna ludzka tragedja, jakich tysiące dokonało się dotąd pośród bezkresnych oceanów zieleni.

Step ma swoje tajemnice i strzeże ich zazdrośnie...

Wśród skał „Czarciego uroczyska"

Jack stwierdziwszy potajemną ucieczkę Anity, wpadł w furje wściekłości. Metys Wachita, który pierwszy, nie przeczuwając nic złego, nawinął mu się pod rękę, padł na miejscu rażony potężnym knock-outem. Wyładowawszy w ten sposób pierwszy gniew, cowboy skoczył na konia i niczem wicher, pognał bez celu w szeroki, roześmiany wschodzącem słońcem step, aby w szalonym pędzie rozproszyć rozpacz rozdzierającą mu serce na strzępy.

Tak zwykle czynił dawniej, ilekroć razy napadła go niezrozumiała, nieodparta tęsknota za czemś, czego dobrze nie potrafił zrozumieć, ani określić. Czy były to uczucia żądnego pierwszej miłości gorącego serca młodzieńca, czy pęd za wskazaniem podświadomie wyczuwanego społecznego instynktu życia w większej gromadzie, z tego Jack nie potrafił zdać sobie sprawy. Wiedział tylko, że ten szalony pęd na grzbiecie ulubionego konia rozproszy owe dziwne uczucia i przywróci dawny spokój i opanowanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krakowiaczki łódzkie

(Na melodję „Krakowiaka")

Marzył Mincberg, Urbach,
Marzył Bialer blady,
Że przyjdzie od rządu
Rozwiązanie rady.

„Głos" wrzeszczał bez przerwy
„Republika" także
Również „Nowy Dziennik"
Nawet „Hajnt", a jakże.

Marzyły się wszystkim
Różne złote góry,
Wysunięto nowe
Wnet kandydatury.

Mincberg — komisarzem
Bialer — prezydentem
Vice — zaś Nutkiewicz
Z obliczem spuchniętem.

Nikogo od „naszych"
Tam nie pominięto,
Każdy już zawczasu
Miał funkcję wytkniętą.

Lecz im wkrótce zmiękła
Mina dotąd harda,
Bo ich w łeb wyrżnęła
Rzeczywistość twarda.

Kade.

PROSZĘ WSTAĆ!

Pierwsza pomoc

— Jestem ofiarą „Czerwonego Krzyża", proszę sądu — tłumaczył swoje postępowanie przed sądem grodzkim pan Klemens Purdek.

— Cóż ma „Czerwony Krzyż" do kradzieży, której oskarżony dopuścił się, rozbijając umieszczoną przed wejściem do apteki gablotkę z lekarstwami?

— Ukończyłem, proszę sądu, kursy ratownictwa „Czerwonego Krzyża" i to mnie zgubiło.

— Jakie kursy mogły oskarżonego zgubić?

— Zaraz to wyjaśnię wysokiemu sądowi.

Krytycznej nocy wracałem do domu. Naraz na ulicy „zahaczyłem człowieka leżeć". Garderoba osobno i ciało osobno. Ubranie nawet przyzwoicie było złożone.

Miętkie serce na ból ludzki mam. To też jak zobaczyłem, że ów jegomość wije się i jęczy, udzieliłem mu pierwszej pomocy. Dźwignąłem na nogi, oparłem o mur i przycisnąłem bramą, aby się nie obalił. Zrobiłem mu sztuczne oddechanie, aż sobie proszony obiad z przed miesiąca przypomniał. Uskuteczniłem masaż n. obie łopatki.

Widziałem, jednak że po tych zabiegach trzymie się mój pacjent za brzuch i dalej jęczy

Nic, myślę sobie, krople jenoziemcowe, toby mu pomogły. A tu noc, proszę sądu. Nikogo w pobliżu niema. Przy sobie zaś lików oprócz spirytusu nie noszę. A zresztą z niego spirytus trzebaby wyciskać, a nie jeszcze mu dolewać.

Na rogu ulicy była apteka. Cóż, kiedy była zamknięta. Wisiała gablotka, a za nią flakoniki z jenoziemcowemi kroplami. Wytłukłem więc szybę i uratowałem życie temu nieborakowi.

— No, ale dlaczego oskarżony zabrał wszystko, co było w gablotce?

— Jakby nie pomogły krople, tobym co innego dał.

— Czy watę i bandaże też?

— To nie. Ale może trzebaby było opatrunek zrobić, to też wziąłem bandaże na wszelki wypadek.

Mimo takich medycznych wyjaśnień sąd skazał ofiarnego samarytanina na 6 miesięcy więzienia za kradzież.

Niesprawiedliwie, bo jednym za leczenie płacą, drudzy za leczenie płaczą. Pan Purdek należy zaś do tych, którzy płaczą.

Kelly.

„ROMAN DMOWSKI"
Przyczynki — Przemówienia
Zamawiać pod adr.: Adm. „Głosu", Poznań, św. Marcin 65. P. K. O. 201.410.
Cena 2 zł 50 gr. **Cena 2 zł 50 gr.**

Czerwiec
12
SRODA

Kalendarz rzym.-kat.
Środa: Suchy dz., Onufrego pust.
Czwartek: Antoniego z Padwy
Kalendarz słowiański
Środa: Wyszemira
Czwartek: Chodymira
Słońca: wschód 3,30 zachód 20,14
Długość dnia 16 g. 44 min.
Księżyca: wschód 15,37 zachód 0,33
Faza: 4 dzień przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10—12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: — S-ców Leinwebra, Plac Wolności 2, S-ców Hartmana, Młynarska 1, Danieleckiego, Piotrkowska 127, Perelmana, Cegielniana 32 (żydowska), Cymera, Wólczańska 37, S-ców, Wójcickiego, Napiórkowskiego 27.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — 7,30 „Warszawianka i Sędziawie".
Teatr Letni w parku Staszica godz. 9 „Obrona Keysowej".
Teatr Popularny — „Kolorowy zięć".

Kina chrześcijańskie

Adria Metro — „Jestem zbiegiem".
Bratnia Strzecha — „Kocha, lubi, szanuje".
Casino — „Człowiek, który sprzedał głowę".
Corso — „Csibi".
Capitol — „Zemsta pana X"
Grand Kino — „Tarzan nieustraszony".
Mimoza — „Twe usta kłamią".
Mewa — „Nie jestem aniołem".
Miraż — „Malowana zasłona".
Ludowy — „Wiosenna parada".
Palace — „Noc cudów".
Przedwiośnie — „Antek policmajster".
Stylowy — „Markiza Yorisaka".
Słońce — „Dziewczę z nad Wołgi".
Rekord — „Groźne spotkanie".

Komunikaty

O zmianę taryfy pocztowej. Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła do Ministerstwa Poczt i Telegrafów z memorjałem w sprawie rewizji *taryfy*, jak również w *sprawie wprowadzenia pewnych inowacyj w ruchu pocztowym.*

M. in. postawiono kwestię obniżenia dopłat za polecenie listów z 30 na 25 gr. W szeregu proponowanych inowacyj wniesiono także o wprowadzenie ulgowych zamiejscowych zawiadomień o miejscu i terminie płatności weksla, na wzór podobnych zawiadomień miejscowych, zawiadomień o wygranych, wysyłanych przez kolektury loteryjne i t. d.

Kronika policyjna

Samobójstwo z głodu. Na Bałuckim Rynku popełnił zamach samobójczy Franciszek Krakowiak, bez stałego miejsca zamieszkania, który w celach samobójczych zażył większą dozę kwasu solnego. Powodem rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Pierwsze ofiary kąpieli. W stawie pod Łagiewnikami utonął w czasie kąpieli 19-letni Henryk Zawadzki, zamieszkały w Łodzi przy ul. Nowej 40. — W gliniankach przy ul. Limanowskiego utonął w czasie kąpieli 14-letni Stanisław Janitz, zamieszkały w Kałach. — W czasie kąpieli w stawie przy ul. Szlacheckiej poszedł na dno 20-letni Antoni Sowa zamieszkały w Chojnach. — Obecni przytem pośpieszyli na ratunek i po dłuższych poszukiwaniach zdołano wydobyć topielca, który już nie żył.

Smutna wyprawa. W podwórzu domu przy ul. Trzebińskiej 4 postrzelony został przez właściciela Stefan Juszczak bez stałego miejsca zamieszkania. Juszczak włamał się w nocy do komórki z zamiarem skradzenia kur. Obudzony właściciel Tadeusz Urban wyszedł na podwórze i gdy złodziej zamierzał rzucić się na niego oddał strzał na postrach, a następnie do uciekającego strzelił z tyłu, raniąc go w pośladki.

Precyzyjne oszustwo. Niezwykle pomysłowego oszustwa dokonali Gedali Funtek i Michał Netz, obaj Żydzi łódzcy.

Funtek pożyczył w 1933 roku małżonkom Rajskim w Jastrzębcu 800 zł, za które otrzymał weksle in blanco.

W okresie 1934 Rajscy spłacili 600 zł kapitału i około 300 zł procentu, mimo to jednak żydowski lichwiarz wnosił w dalszym ciągu pretensję o całą sumę. Na skutek sporu Rajscy odmówili płacenia. Obawiając się, że w drodze procesu nie zdołą uzyskać nic, mimo posiadania weksli, Funtek i Netz po wspólnem porozumieniu w podstępny sposób uzyskali wyrok zaoczny.

Mianowicie Funtek wniósł powództwo do sądu, podając, że Rajscy zamieszkują jako sublokatorzy u Netza przy ul. Asnyka 4.

Nadsyłane pod tym adresem wezwania przyjmował Netz i w ten sposób uznano podczas rozprawy wezwania za doręczone i Funtek uzyskał wyrok zaoczny. Na zasadzie tego wyroku przeprowadził egzekucję i ściągnął 800 zł z Rajskich, nim zdołali uzyskać wstrzymanie egzekucji. Na skutek zameldowania Rajskich wdrożono dochodzenie, w wyniku którego Netz i Funtek zostali osadzeni w areszcie i odpowiadać będą za oszustwo.

Jak będzie z urlopami dla robotników?

Komu Najwyższy Trybunał Admin. przyzna słuszność

Łódź, 11. 6. Kwestją obecnie stanowiącą główny punkt zainteresowania tysięcznych rzesz robotniczych Łodzi i okręgu jest sprawa wynagrodzenia za okres urlopowy. Nowa ustawa, uchwalona głosami „sanacji" i przybudówek, wprowadza zmniejszenie praw robotniczych do wynagrodzenia za urlopy.

Poprzednio po 3 latach pracy robotnik nabywał prawa do 15 dni urlopu rocznie i za tyleż dni wypłacano mu należność, nie odliczając niedziel i świąt. Obecnie zmiana jest tego rodzaju, że po trzech latach robotnik nabywa prawa do 14 dni urlopu z doliczeniem niedziel, czyli faktycznie otrzymuje wynagrodzenie za 12 dni, a po roku pracy za 6 dni.

Podstawą sporu obecnego jest jednak nie kwestja urlopu, a kwestja należności. Dawniejsze rozporządzenie wykonawcze ustanawiało zasadę, że za podstawę obliczenia wynagrodzenia za urlop przyjmowano okres ostatniego kwartału. Zasada ta była nietylko sprawiedliwa, lecz wykluczała do pewnego stopnia możność wyzysku.

Nowe przepisy postanawiają, że za podstawę do obliczeń należności za urlop przyjmuje się ostatnie 2 tygodnie przed jego udzieleniem. Z uwagi na liczne spory, a nawet strajki kwestją powyższą zajęły się związki zawodowe. Spór rozstrzygnie Najwyższy Trybunał administracyjny. W oczekiwaniu na wynik robotnicy i przemysł nie kwapią się z rozpoczynaniem urlopu. Obie bowiem strony liczą, że orzeczenie ostateczne wypadnie na ich korzyść i nie są skłonne do dobrowolnych ustępstw.

3 miljonowy deficyt Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

Zakres działalności kurczy się — Czy reorganizacja poprawi sytuację?

Łódź, 11. 6. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodz za rok 1934 wykazuje w cyfrach, że ogółem przypisano składek ubezpieczeniowych 26.948.023 zł, w czem składek na ubezpieczenia chorobowe zł 10.889.259, emerytalnych 8.207.135 zł, od pracowników umysłowych 5.539.845 zł i za ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków 2.347.748 zł. Na poczet tych składek ubezpieczalnia otrzymała 20.370.351 zł, czyli zaległości wyniosły zł 6. 577.672 zł, tj. około 25 proc.

Ubezpieczalnia łódzka ma ubezpieczonych na wypadek choroby (robotników i pracowników umysłow.) 147.434, zgłoszonych przez 25.485 pracodawców, ubezpieczenie emerytalne obejmowały 127.422 pracowników fizycznych i 15.865 umysłowych. Na poczet należności za ubezpieczenia na wypadek choroby łącznie w ciągu 1934 roku wpłacono do ubezpieczalni 8.220.219 zł, tymczasem wydatki w tym dziale wyniosły 11.515.063 zł, a mianowicie zasiłki pieniężne: 2.017.189 zł, na opiekę lekarską: 4.152.479 zł, środki lecznicze: 1.185.762 zł, utrzymanie szpitali i zakładów: 3.231.548 zł, oraz przewóz chorych: 262,085 zł. Z powyższego wynika. że deficyt kasowy wyniósł 3.294.844 zł, w porównaniu zaś z przypisanemi składkami (10.889.259 zł) deficyt bilansowy na papierze wynosi jeszcze 625.804 zł.

Deficyt ten jest faktycznie znacznie większy, albowiem nie doliczono kosztów administracyjnych (około 9 proc.). Z zestawień powyższych rzucają się w oczy niewspółmiernie wysokie wydatki na opiekę lekarską. Na fakt ten zwróciło już uwagę kierownictwo lecznictwa ubezpieczalni, albowiem opracowało nowy system organizacji lecznictwa, który z dniem 1 lipca r. b. zostaje wprowadzony w życie. Nowy ten system polega na przyznaniu pewnego ryczałtu lekarzom domowym, którzy we własnym zakresie muszą stosować ograniczenia w wydatkach, by mogli bezdeficytowo gospodarować na punktach, utrzymać lokal, obsługę pomocniczą i t. d.

Czy reorganizacja ta przyczyni się do poprawy sytuacji finansowej Ubezpieczalni łódzkiej? Jesteśmy zdania, że nie.

Powodem nadmiernych świadczeń jest wzrost bezrobocia i zastój szeregu zakładów pracy. Objaw ten jest notowany zresztą przez Ubezpieczalnię od 4 zgórą lat, a charakterystycznem jest przytem, że równomiernie z redukcjami w przemyśle, czy na robotach sezonowych, a co zatem ze zmniejszeniem się wpływu składek do ubezpieczalni, wzrastają wydatki na świadczenia.

Zjawisko to jest całkiem uzasadnione. Rozporządzając wolnym czasem, ubezpieczeni starają się wykorzystać okres świadczeń, czy to w pomocy lekarskiej, czy też pieniężnej i zgłaszają się w większej ilości. Wprowadzenie opłat za wizyty i leki do pewnego stopnia zmniejszyło zgłoszenia, lecz niedostatecznie. Ponadto w roku bież. zwolnieni zostali od przymusu ubezpieczenia pracownicy samorządowi, oraz pracownicy, zarabiający ponad 125 zł miesięcznie, wskutek czego zakres działalności ubezpieczalni, oraz wpływy znacznie zmniejszą się, wydatki zaś nie ulegną takiej samej redukcji, gdyż powszechnie znanem jest, że zamożniejsi ubezpieczeni niezbyt skwapliwie korzystają z pomocy lekarskiej w ubezpieczalni.

Z powyższego wynika, że twierdzenie, iż sytuacja ubezpieczalni nietylko nie ulegnie poprawie, lecz wręcz przeciwnie w najbliższym czasie pogorszy się, ma całkowite uzasadnienie.

Kronika Pabjanic

Adres „Orędownika" Pabjanice, Garncarska nr. 5, telefon 230.

Pierwsza Komunja święta. W pierwszy dzień Zielonych Świąt przystąpiło do pierwszej Komunji świętej 370 dzieci z parafji św. Mateusza. (p)

Ku uwadze. Przy ul. Fabrycznej 30 we frontowym sklepie zamieszkuje Żyd Dytman, z zawodu krawiec, który w każdą niedzielę i święta uprawia handel. (p)

Kradzież rowerów. Nocy ubiegłej nieznani sprawcy zakradli się do warsztatu rzeźnickiego Gallusa Józefa (Legjonów 54), skąd skradli dwa rowery męskie. (p)

Piętnujemy. Gaweł Czesław (Barucha) i Berlikowski Henryk (Majdany) w pierwszy dzień Zielonych Świąt pili wodę sodową u Żyda Zylberberga przy ul. Zamkowej. Panowie ci dobrze wiedzą, że o kilka kroków od żydowskiego sklepu można nabyć wodę u chrześcijanina. Wstyd!

Przez nieostrożność. W drugie święto przed południem przy ul. Warszawskiej obok poczekalni tramwajowej jedenastoletnia dziewczynka, Grzybówna Helena (Tuszyńska 137), uderzyła się głową o słup żelazny tak silnie, że przecięła sobie czoło. Nieszczęśliwą dziewczynkę odprowadził do pobliskiego lekarza jeden z członków Str. Nar., który był naocznym świadkiem nieszczęścia. Dziewczynka z powodu większego upływu krwi zupełnie osłabła. (p)

Aresztowanie rzekomego komisarza. Pacyl Józef (Pułaskiego 16), będąc w stanie pijanym, w towarzystwie dwóch znajomych udał się do Barańskiej Marjanny (Kościuszki 15), gdzie podawał się za wywiadowcę policji śledczej i komisarza. Pacyl przeprowadzał rewizję. Powiadomiona policja o najściu mieszkania aresztowała rzekomego pana komisarza i jego przyjaciel, którzy niedługo będą odpowiadać przed sądem (p)

Żydzi między sobą. Przed kilku tygodniami przybył do Pabjanic żydowski kupiec z Wejherowa Engelke Benjamin po zakupy do Pabjanic. Zapoznał się w Pabjanicach z niejakim Berkowiczem Lajbem (Garncarska 23), któremu zostawił do zdyskontowania weksle na sumę 1.330 zł i do spieniężenia zegarek wartości 800 zł. Berkowicz weksle i zegarek przywłaszczył sobie. Policja poszukuje sprytnego Żyda. (p)

Kronika Łasku

Kradzież rowerów. W dniu 6 bm. na szkodę Szumigaja Stefana, zamieszkałego w Pabjanicach z przed urzędu pocztowego w Łasku skradziono rower. — Tegoż dnia na szkodę Pryca Henryka, zamieszkałego we wsi Hechło gm. Dobroń, pełniącego funkcję woźnego tejże gminy skradziono rower z teczką zawierającą korespondencje z poczty dla Urzędu Gminy Dobroń.

Potrzelony stróż. W nocy z 6 na 7 b. m. został postrzelony wystrzałem z rewolweru stróż nocny we wsi Wypychów, gm. Wygielzów Kruk Kazimierz. lat 60. Dochodzenie prowadzi policja.

Dzieci niczyje

Łódź, 11. 6. W halach targowych przy ul. Piotrkowskiej 317 porzucono dziecko płci męskiej, liczące około jednego tygodnia.

W wydziale opieki społecznej przy ul. Zawadzkiej 11 porzucono chłopca w wieku lat 3 i dziewczynkę lat 4.

W bramie na Bałuckim Rynku znaleziono dziecko płci męskiej w wieku 3 miesięcy.

W mieszkaniu Witkowskiej przy ul. Limanowskiego 148 nieznana kobieta pozostawiła dziecko, tłumacząc się, że stara się o pracę i prosi o chwilowe zaopiekowanie się dzieckiem, poczem już więcej nie wróciła.

Wszystkie pięcioro dzieci umieszczono w żłóbku miejskim, a za wyrodnemi matkami wszczęto dochodzenia.

Bójka rodzinna

Łódź, 11. 6. Do Stanisława Missali w Pabjanicach dnia 5 stycznia rb. przybyli dwaj bracia Kazimierz i Wincenty Tosik, aby odwiedzić chorą zamężną siostrę Helenę Missalową. Obaj bracia ubolewali nad dolą siostry, przyczem jeden z nich czynił w ostrej formie wymówki szwagrowi, że nie dba o żonę. Wywiązała się na tem tle sprzeczka, w czasie której Missala dobył noża i kilkakrotnie ugodził Kazimierza Tosika w brzuch, raniąc pozatem Wincentego. Kazimierz Tosik zmarł po upływie 2 godzin. Na policji Missala zeznał, że działał w obronie własnej. Sąd okręgowy w Łodzi skazał go na 7 lat więzienia.

Zmuszał do nierządu

Łódź, 1. 6. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę przeciwko Stanisławowi Musiałowi, właścicielowi restauracji „Pod Białym Niedźwiedziem" oraz jego pracownikom Genowefie Owczarek i Janowi Stachurskiemu o stręczenie i czerpanie zysków z nierządu. Musiał zatrudniał w swojej restauracji kelnerki i zmuszał je do uprawiania nierządu, a z zarobkami z tego tytułu osiągniętemi kelnerki musiały się dzielić z Musiałem, Owczarkówną i Stachurskim.

Na rozprawie na sali sądowej aresztowano 4 świadków, Marję Mędrzycką, Helenę Kłosińksą, Zofję Woźniakównę i Stanisławę Deo za złożenie fałszywych zeznań.

Sąd skazał Stanisława Musiała na 1 rok więzienia i 50 zł grzywny, Owczarkównę na 1 rok więzienia i 400 zł grzywny, oboje pozbawiając również praw obwatelskich na lat 5. Jan Stachurski skazany został na 8 miesięcy więzienia.

Ostatnie wiadomości

Na przedmieściu Marysin podczas zabawy tanecznej na wolnem powietrzu doszło do krwawej bójki w czasie której Marcin Kumer i Kulesza odnieśli ciężkie uszkodzenia ciała, oraz rany kłute klatki piersiowej. Rannych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Pokłuto nożami pijaka

Bydgoszcz, 11. 6. W poniedziałek rano około godziny 5 na ul. Lwowskiej dwóch napastników o nieustalonych nazwiskach napadło na Edmunda Kaźmierczaka (Lwowska 5) w chwili, gdy ten po nocnej libacji wracał w stanie nietrzeźwym do domu.

Napastnicy dotkliwie pokłuli Kaźmierczaka nożami, raniąc go w lewą rękę i ramię. Pomocy napadniętemu udzielił lekarz pogotowia ratunkowego.

Włamanie do drukarni

Jak donosi PAT, nieznani sprawcy, korzystając z dwudniowej przerwy świątecznej, włamali się w nocy do lokalu drukarni „Kurjera Lwowskiego", gdzie uszkodzili trzy linotypy, z których odmontowali niektóre części składowe, zabierając je z sobą. Na miejsce przybyły w drugie święto przed południem władze śledcze z psem policyjnym, które prowadzą dochodzenia.

„Swój do swego po swoje"

„Union-Touring“ prowadzi
w mistrzostwach A-klasy

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy A weszły już w końcową fazę. Dzięki temu, że do tytułu mistrza pretendują trzy kluby, dalsze rozgrywki są oczekiwane z wielkiem zainteresowaniem. Po świątecznych meczach żadnych specjalnych zmian w tabeli nie zanotowano, jedynie zwycięstwo Wimy nad Widzewem, mocno może zaważyć na dalszych ukształtowaniach tabeli. W obecnej chwili Wima dysponuje jednakową ilością punktów, choć ma jedną grę więcej, jednakże, Białoczarni, występując do dalszych mistrzostw bez filara drużyny Królewieckiego, mogą mieć w dalszych rozgrywkach wielkie niespodzianki. Przebieg spotkań świątecznych był następujący:

„S. K. S.“ — „Hakoah“ 4:2 (3:0)

Gra przez cały czas stała pod wrażeniem przewagi Strzelców, którzy w pierwszej połowie uzyskują trzy bramki przez Owczarka i Antczaka oraz jedną samobójczą. Po przerwie obraz gry zmienia się nieco, zespoły dążą do wyrównania i podwyższenia wyniku. Ostatnie bramki padają w 15 końcowych minutach.

„Union-Touring“ — „WKS“ 2:1 (0:0)

Mecz powyższy prowadzony był w atmosferze niezwykle gorącej, gdzie obie drużny walczyły bardzo ostro. Zwycięstwo jednak odniosła drużyna fioletowych dzięki lepszej zespołowej grze drużyny. Piersza połowa gry kończy się pomimo obustronnych wysiłków bezbramkowo, natomiast druga przynosi dwie bramki U. T., strzelone przez Świętosławskiego i Beckiera, zaś „WKS“ rewanżuje się jedną strzeloną przez Świątka. Zawody powyższe obfitowały w cały szereg incydentów, przyczem kilku graczy zostało przez sędziego usuniętych z boiska. Mianowicie z U. T. zostali usunięci Klimczak i Beckier, zaś z „WKS“ Stolarski. „Union - Touring“ zwycięską bramkę zdobył z rzutu karnego. Sędziował p. Kowalski Z.

„Wima“ — „Widzew“ 4 : 2 (2 : 1

Tym razem drużyna „Wimy“ wyszła zwycięzko dzięki lepszej grze całego ataku, który strzelał dużo i celnie. Przez cały czas zawodów „Wima“ miała widoczną przewagę i wygrała zasłużenie. „Widzew“ prócz kilku jednostek lepszych ma zawodników o przeciętnej klasie i grał naogół chaotycznie. Bramki dla zwycięzcy zdobyli Lenart I (2), Lenart II i Albert po jednej. Dla „Widzewa“ obie bramki strzelił Mielczarek. Sędziował p. Andrzejak.

„PTC“ — „Makabi“ 3 : 0 (0 : 0)

Jedynie w pierwszej części zawodów gra obu zespołów była wyrównana i skończyła się bezbramkowo. Dopiero w drugiej części Pobjaniczanie dyktują tempo, którego przeciwnik nie jest w stanie wytrzymać i traci trzy kolejno strzelone bramki przez Kostowskiego.

Tabelka

Tabelka rozgrywek jest następująca (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek):

1. Union-Touring 21 p. (12, 42 : 3), 2. ŁTSG. 19 p. (12, 51:13), 3. Wima 19 p. (13, 33:22), 4. S. K. S. 16 p. (13, 20:22), 5. P. T. C. 15 p. (13, 28:26), 6. Widzew 11 p. (13, 27:24), 7. W. K. S. 11 p. (13, 34:32), 8. Makabi 8 p. (13, 13:41), 9. Ł. K. S. I b 3 p. (11, 12:27), 10. Hakoah 3 p. (12, 10:62).

Mistrzostwa B-klasy

Na boisku „Sokoła“ został rozegrany mecz o mistrzostwo klasy „B“ pomiędzy drużynami pabjanickiemi „K. E.“ a „TUR“. Gra początkowo stała na wysokim poziomie obu drużyn. Lekka przewaga była po stronie „E. K.“, przyczem pierwszą bramkę dla „K. E.“ zdobył Bartoszek. Po przerwie gra więcej zaostrzona, gdyż „TUR“ za wszelką cenę chciał wyrównać. Dalsze dwie bramki strzelił dla „K. E.“ Plewiński Mecz zakończył się zatem wynikiem 3:0 na korzyść „K. E.“ Sędziował p. Seja.

Sokół I. Bydgoszcz — AZS Warszawa

Wygrywa „AZS“ 80,5 : 69,5

Piękną imprezę lekkoatletyczną zorganizował na oba dni Zielonych Świąt bydgoski Sokół I. Sprowadził on drużynę reprezentacyjną Akademickiego Związku Sportowego — Warszawa z takimi mistrzami jak Pławczyk, Kostrzewski, Twardowski i t. p. Ogólny poziom zawodów wysoki. Organizacja pod kierownictwem druhów Głowackiego, Gołębiewskiego, Jabłońskiego, Młynarskiego i startera mgr. Zakrzewskiego bardzo dobra.

Zwycięstwo odniosła drużyna A. Z. S. w stosunku 80,5:69,5. Taki wynik uważać można za bardzo zaszczytny sukces budgoskiego Sokoła, skoro się weźmie pod uwagę klasę poszczególnych zawodników warszawskich i ogólny drużyny A. Z S., posiadającej lekkoatletyczne mistrzostwo zespołowe Polski.

Z ważniejszych konkurencyj notujemy: bieg na 200 m. — zakończył się nowym rekordem Pomorza, który ustanowił Kocon — Sokół I, Bydgoszcz — w czasie 23,2 s. Drugi był Twardowski, trzeci Miller obaj z A. Z. S.; bieg na 800 m. dał zwycięstwo Czechowskiemu (A. Z. S.) w czasie 2.05.3; również sztafetę olimpijską wygrali goście warszawscy.

W skoku wzwyż najlepszy polski skoczek Pławczyk osiągnął 1,83 m. W rzucie młotem Sokół bydgoski i mistrz Polski Więckowski dał dobry wynik 40,55 m. W rzucie dyskiem pierwsze miejsce zajął Pławczyk 39,54 m., drugie Drzycimski 38.37 m.

Kapiak wygrywa wyścig „Centry“

Czołowa grupa kolarzy z Kiełbasą w środku. — U dołu kolarze wpadają na stadjon w Poznaniu.

Warszawa. — W poniedziałek odbył się ostatni, czwarty etap kolarskiego wyścigu „Centry“ na trasie Łódź — Warszawa. Dystans wynosił 148 km. Przeciętna szybkość zwycięzcy tego etapu wynosiła 32 km na godzinę. Na metę w Warszawie przybył pierwszy Józef Kapiak w czasie 4 g. 32:44.8, drugim był Lipiński w 4 g. 32:51.2, trzecim Sobol w 4 g. 32:57.8, czwartym Ignaczak w 4 g. 32:58, piątym Kudlak w 4 g. 32:58.4.

W klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce zajął Kapiak (Prąd) w ogólnym czasie czterech etapów 27 g., 34 min. i 35,8 sek. 2) Bober w czasie 27 g. 45:07.6, 3) Kudlak 27 g. 45:18.2, 4) Ignaczak w 27 g 51:06.8, 5) Lipiński w 27 g. 53:16.4, 6) Więcek w 27 g. 53:32, 7) „Igo“ w 27 g. 57:52.8, 8) Kiełbasa w 27 g. 59:26, 9) Sobol i 10) Kulicki.

Trasa 4 etapów wynosiła łącznie 779 km. Średnia szybkość zwycięzcy na całkowitym dystansie wynosiła 28 km na godzinę.

Lekka atletyka

Amerykanka Stephen poprawiła w Canzas City rekord światowy Walasiewiczówny na 100 m, uzyskując czas 11.6.

Bydgoszczanka w obozie przedolimpijskim. Dowiadujemy się, że zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego uchwalił powołać do obozu przedolimpijskiego na Bielanach pod Warszawą jedną z najlepszych i najwszechstronniejszych lekkoatletek omorza, członkinię bydgoskiego Sokoła żeńskiego druchnę Książkiewiczównę.

Trzy rekordy Pomorza padły w Grudziądzu

W pierwsze święto odbył się na boisku miejskiem w Grudziądzu mecz lekkoatletyczny „AZS“ Poznań i „Sokół“ przy udziale około 2.000 widzów. W ogólnej punktacji zwyciężył „AZS“, osiągając 116 punktów wobec 90 „Sokoła“.

Na meczach pobito trzy rekordy Pomorza. Gackowska „Sokół“ rzuciła kulą 10.39 m, poprawiając swój poprzedni rekord o prawie 80 cm. W rzucie dyskiem osiągnęła Gackowska 36.13.5 m, ustalając nowy rekord Pomorza. Wreszcie Wiśniewska „Sokół“ Grudziądz pobiła poprzedni rekord Pomorza, skacząc wwyż 1.40 m. Rekordzistka Polski Krajewska (AZS) osiągnęła w tym dniu 1.45 m.

Znany sprinter Tęsiorowski z „AZS“ osiągnął w biegu na 100 m czas 10.9 sek., który jest najlepszym czasem, uzyskanym w bież. sezonie w Polsce.

Poza konkursem Neuendor z S. C. G. Grudziądz rzucił dyskiem 42.10 m, ustalając również nowy rekord Pomorza. Zwycięzca w tej konkurencji Kotowicz z „AZS“ osiągnął tylko 40.11 m.

Piłka nożna

„Śmigły“ — „Cracovia“ 4:2 (1:1). Mecz rozegrany w Wilnie zakończył się niespodziewaną porażką gości, dla których bramki uzyskali Rapacz i Korbas. Dla zwycięzców bramki zdobyli Pawłowski, Drąg, Broszko i Naczulski.

WAC. i „Pogoń“ Lwów 2:2 (2:0). Gospodarze w drugim dniu grali lepiej niż w niedzielę. Bramki dla Wiedeńczyków uzyskali Mayer i Nitsch. Po przerwie goście nie wyzyskali karnego. Polacy zaś zdobyli dwie bramki przez Matjasa II z karnego i Matjasa I.

„Dresdner S. C.“ i „Ruch“ (Wielkie Hajduki) 2:0 (2:0). Niemieccy goście zdobyli w pierwszej połowie 2 bramki przez Klausa i Königa, poczem zaczęli grać defensywnie. „Ruch“ po przerwie uzyskał zdecydowaną przewagę, lecz nie mógł jej wyrazić cyfrowo z powodu niedyspozycji ataku. W drużynie „Ruchu“ zadowoliła pomoc. Widzów 6.000.

W Brukseli w niedzielę w półfinałach międzynarodowego turnieju piłkarskiego przegrała krakowska „Wisła“ z „Ajaxem“ w stosunku 3:5 (1:3). Bramki dla „Wisły“ zdobył Lubowiecki.

„Wisła“, walcząca o trzecie miejsce w turnieju w Brukseli z drużyną „Liersche“, przegrała w poniedziałek w stosunku 2:3 (2:1). Bramki dla „Wisły“ zdobyli Kopeć i Habowski. Wynik ten zadecydował o zajęciu przez „Wisłę“ czwartego miejsca.

Przyjazd „Wiener Sp. Club“ do Polski odwołany

Od szeregu dni zapowiadany był przyjazd ligowej drużyny zawodowców wiedeńskich „Wiener Sportklub“, która zakontraktowała szereg meczów z ligowemi drużynami w Polsce. M. in. „Wiener Sportklub“ miał wystąpić dzisiaj w Łodzi przeciw ligowej drużynie „ŁKS“. Jak się dowiadujemy, tourné „Wiener Sportklubu“ po Polsce został odwołany. Władze austrjackie bowiem nie zezwoliły drużynie wiedeńskiej na wyjazd do Polski.

Kolarstwo

W Ostrowie odbyły się w poniedziałek zawody kolarskie o mistrzostwo Ostrowa na torze żużlowym na stadjonie. Zawody odbyły się z udziałem 29 kolarzy z Ostrowa, Kalisza, Łodzi, Krotoszyna, Koźmina i Pleszewa. Mistrzem Ostrowa został Paweł Kaczmarek z Ostrowskiego Klubu Cyklistów i Motocyklistów, który wygrał oba przedbiegi w czasie 4:55 i 4:46.5 oraz finał w czasie 3 min. przed Kosiurą (Ostr. Kl. Cykl. i Mot.) 3:34. Przedbiegi odbyły się na pięciu okrążeniach toru, w finale na trzech okrążeniach. (os.)

Łyżwiarstwo

Międzynarodowy Kongres Łyżwiarski obradujący w Sztokholmie, powziął w dniu wczorajszym m. in. następujące dwie uchwały:

1) ocena punktowa sędziów w zawodach jazdy figurowej na lodzie winna się odbywać jawnie i publicznie,

2) obostrzyć zasady amatorstwa w zastosowaniu do łyżwiarzy w jeździe figurowej.

Pływanie

Oficjalne otwarcie sezonu pływackiego w Łodzi nastąpi w niedzielę, dnia 16 b. m., na pływalni „ŁKS“. Z okazji otwarcia Łódzki Okręgowy Związek Pływacki organizuje zawody t. zw. „Pierwszy Krok Pływacki“ dla zawodników stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Zawody rozpoczną się o godz. 16.15, przyczem program został ustalony jak następuje: biegi na 50 m na wznak, klasycznym i dowolnym dla chłopców do lat 15, oraz 50 m stylem dowolnym, grzbietowym i klasycznym dla pań. Pozatem program przewiduje biegi na 100 m stylem grzbietowym, klasycznyn. i dowolnym dla panów. Prócz tego odbędą się sztafety pokazow. zawodników zaawansowanych: 5 × 50 m stylem dowolnym, 3 × 100 m stylem zmiennym oraz skoki z wieży i trampoliny. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Ł. O. Z. P. Franciszkańska 12, p. Kędzierzawski.

Kalendarzyk Ł. O. Z. P. Kalendarzyk tegorocznych imprez pływackich łódzkiego okręgowego związku pływackiego przedstawia się następująco: 16. 6. — „Pierwszy Krok Pływacki“ (otwarcie sezonu), 6. i 7. 7. mistrzostwa pływackie okręgu łódzkiego, 11. 8. zawody o nagrodę przechodnią Z. L. 18. 8. trójmecz pływacki Łódź — Poznań — Pomorze w Toruniu, 2. 9. zamknięcie sezonu pływackiego. Poza kalendarzykiem pływacy łódzcy wezmą udział w mistrzostwach Polski w dniach 3, 4 i 5 sierpnia, które odbędą się w Warszawie.

Sekcja pływacka „ŁKS“ w dniu 16. b. m. organizuje zawody pływackie, w których weźmie udział prawdopodobnie doskonała pływaczka węgierska Magdy Lenkey. Weźmie ona udział w tych zawodach wspólnie z czołowymi pływakami, przyczem popisywać się będzie również i w skokach do wody.

Różne

Polacy na igrzyskach akademickich w Budapeszcie. W dniach 10 — 18 sierpnia b. r. odbędą się w Budapeszcie VI Międzynarodowe Igrzyska Akademickie. Akademicki Zw. Zbliżenia Międzynarodowego zgłosił do zawodów tych ekipę polską w składzie 63 zawodników i 16 zawodniczek, obsadzając nast. konkurencje: lekko - atletyka, szermierka, pływanie, tennis, wioślarstwo.

Tennis

Mistrzostwa Polski rozpoczęły się w poniedziałek w Warszawie. Z ważniejszych wyników zanotować należy wygrane Volkmerówny z Bystrzanowską 6:0, 6:1 i Orzechowską 6:1, 6:3. W grze pojedyńczej junjorów Tłoczyński II pokonał Stęszewskiego 6:0, 6:0, a razem z Płońskim parę Lewenstein i Adamczyk 6:2, 6:2.

Japonja i Polska. Spotkanie międzypaństwowe nie dojdzie do skutku, gdyż Japończycy wyjechali już do Wimbledonu.

W prywatnej Męskiej Szkole Powszechnej
i GIMNAZJUM MĘSKIEM
im. Bolesława Prusa w Łodzi przy ul. Narutowicza tel. 115-30
egzaminy wstępne odbędą się w dniach **17, 18 i 19 czerwca b. r.**
Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od godziny **9-ej do 14-ej.**

Kierownik szkoły powszechnej. (-) Z. Keppe

Dyrektor gimnazjum (-) K. Wiśniewski

n 11 436

Resztki
wełniane i bawełniane na ubrania męskie, damskie i na bieliznę, w prywatnem mieszkaniu sprzedaje **tanio**
A. Wasilewska, Łódź.
Nawrot 13, wejście z bramy.
n 11431

Nadszedł wielki transport
resztek
na ubrania męskie i dziecięce.
J. Wasilewska,
Łódź, Piotrkowska 152.
n 11438

Karuzel
i kataryna jak nowy sprzedam tanio. Rawicz, Plac Wolności 6.
ng 11 406

Jubiler zegarmistrz
Władysław Szymański
Łódź, ul. Główna 41
poleca w wielkim wyborze **platery, zegary, zegarki biżuterję, obrączki ślubne** z własnej wytwórni.
Wszelkie reparacje w zakres zegarmistrzostwa i jubilerstwa wchodzące wykonuje solidnie i tanio.
n 11 073

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY-PARCELE

Dom
Poznaniu przy tramwaju ogrodem nowobudowany, cena 11.000. — wpłaty 5 000. Oferty Kurjer Poznański zdg 94 676/7

Parcele
Dąbrowskiego. Plantacja, dawniej 3.00, obecnie od 1,30. Bukowska od 3.75, wybór „Osadopol", Rzeczypospolitej 9. Poznań. zdg 94 276/7

Dom
przy Poznaniu ogrodem 6 ubikacyj, cena 5000, wpałta według ugody. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 682

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
2 000 zł na I hipotekę nieruchomości większej wsi kościelnej, wartości 16 tys. zł z prawem pierwokupu. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 147

Prośba
Kto pożyczy młodej, biednej urzędniczce 50 zł, warunki według ugody. Oferty śpieszne Orędownik. Poznań zd 94 622

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Krynica
willa „Radosna" poleca pokoje doskonałe utrzymanie. Ceny bardzo przystępne. Przyjmujemy tylko chrześcijan. zd 94 549

Dom
2 pokoje kuchnia sprzedam lub wydzierżawię na letnisko. Przybył Rogalinek, stacja Puszczykówko zd 94 643

7. SPRZEDAŻE

40 buraczanej
drenowanej, budynkami, inwentarzem, rentowe, pow. Jarocin 14 tysięcy, wpłaty 12 tysięcy. — Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 93 834

Mam
do oddania większą ilość słomy. Schwendke, Ryżyn, p. Międzychód. zd 93 874

Najpierwszorzędniejsze pianina
„T. Betting" Leszno — Poznańskie. Ceny fabryczne. Kwiatkowski. Poznań. Pierackiego 14. — Prosimy żądać oferty. d 2388

Księgarniom
odsprzedawcom poleca książki do nabożeństwa, różańce, pamiątki do Komunji św. Janda, Poznań, Wodna 8. zd 93 25 3

Dom Jarocinie
masywny, składem kolonjalnym, towarem, urządzeniem, ogrodem sprzedam tanio 15 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 92 899

Prasę
konną do torfu korzystnie sprzedam. K. Mantyk, Głębocko, poczta Murowana Goślina. zd 94 004

Farby — lakiery — pokost — karbolineum — tran
poleca najtaniej F. G. Fraas, Następca Wl. Kaiser, Poznań, Wielka 14. d 2790

Dom przy rynku
Rogoźnie, skład, mieszkanie wolne, duży ogród, najruchliwszy punkt tanio. Lewandowski, Poznań, Lipowa 12. zd 94 322

Bławaty, konfekcję damską, bieliznę, galanterję, artykuły kąpielowe, materjały męskie, kołdry, firany, chodniki, dywany, materjały dekoracyjne itp.
kupuje się zawsze rzetelnie i tanio w znanej firmie
Dom Handlowy **F. WOŹNIAK**
Poznań, Rynkowa i Kramarska (narożnik) ng 11 404/5

2 morgi pszennej
budynki murowane, blisko Jarocina, sprzedam za 3000. Zgłoszenia Otrębą Jarocin, Kilińskiego 2. zd 93 832

Wszelkie
torebki pakowe, piekarskie, manilla szare kawy, cukierków, korzeni zawsze najtaniej. Edmund Koska, Poznań, Dominikańska 5. zd 94 300

Kolonjalkę
urządzeniem, towarem, przyległem mieszkaniem, spowodu wyjazdu śpiesznie sprzedam. Informacje Pijanowski, Poznań, Szewska 20. (Restauracja). zd 94 683

Młocarnia
motorowa z podwójnem czyszczeniem, motor dobrze utrzymany na dogodnych warunkach. Fr. Nowak, Szamotuły, Jasna. zd 94 601

Maneże
młocarnie oraz inne maszyny rolnicze na dogodnych warunkach spłaty. Fr. Nowak, Szamotuły, Jasna 1. zd 94 602

Śrutownik
Stillego nr. 4, jeden Kruppa jak nowe sprzedam okazyjnie. Fr. Nowak, Szamotuły, Jasna 1. zd 94 600

Resztówki
gospodarstwa, wille, domy, tanio sprzedam. Również przyjmuje objekty na sprzedaż. Kozłowska. Jarocin, Moniuszki 28. ng 11 389-390

Wóz piekarski
rzeźnicki, mało używany oraz uprząż tanio sprzedam. Rumianek 37, przy szosie pow. Poznań. zd 94 528

Gospodarstwo
94 morgi przy mieście sprzedam na spłatę lub wydzierżawię. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 681

Monopolowe
hurtownie, spirytusowa, tytoniową odstąpi. Informacje, załączyć znaczek. Jaśkiewicz, Poznań. — Aleje Marcinkowskiego 27, mieszkanie 13. zd 94 783

Skład
nabiału sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 94 752

Skład delikatesów, owoców świetnie prosperujący
spowodu wyjazdu (za towar urządzeniem) 3800. Dom Zleceń, Poznań, Wrocławska 22 zd 94 806

Dom
sprzedam 1600 złotych. Białkowski, gospodarz. Poznań Wroniecka18. zdg 94 819/820

Dom
sprzedam, wpłaty 4000 złotych. — Białkowski gospodarz Poznań, Wroniecka 18 zdg 94 817/8

Nowy dom
pół morgi pięknego ogrodu sprzeda śpiesznie, Puszczykówko kiosk przy dworcu, cena 4 500 zł. zdg 94 308

11. KUPNA

Kupię
gospodarstwo 12—18 mórg z masywnem zabudowaniem we wsi kościelnej za gotówkę. Zgłoszenia Krzemiński, Leszno, Lipowa 3, — m. 1. zd 94 824

18. DZIERŻAWY

Poszukuję
dzierżawy młyna wodnego, motorowego, parowego, przemiał do 80 ctr. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 94 144

Skład kolonjalny przy głównej ulicy
w mieście powiatowem zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 94 756

Profesor
gimnazjalny udziela lekcyj w zakresie szkół średnich, zawodowych, języków niemieckiego angielskiego. Ruda-Pabjan. Piłsudskiego 105. n 10 312

Akuszerka
Krajewska. Poznań, Strzelecka 2, przy Świętokrzyskim przyjmuje panie, udziela porady, pomocy położniczej. Telefon 27-71. zd 93 861

Dzierżawy
gospodarstwa 150—300 mórg poszukuje. Oferty z podaniem tenuty Kurjer Poznański zdg 94 858

23. ROZMAITE

Szklenie
budowli i szkło okienne poleca mistrz szklarski Jan Candryk, Łódź, Główna 11, telefon 159-03 n 11 118

Niklowanie
różnych części oraz srebrzenie platerów. Candryk, Łódź, Główna 11. n 11 117

Młoda
wykwalifikowana nauczycielka — za utrzymanie przyjmie na wakacje kondycje zaopiekuje się dziećmi. M. Królewska, Pabjanice, Bugaj 32. n 11 409

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Kierownik mleczarni
z długoletnią praktyką, posiadający dobre świadectwa i referencje, poszukuje za złożeniem kaucji posady w mleczarni lub majątku, również obejmie dzierżawę mleczarni z dostawą 600 do 1 000 ltr. mleka dziennie. Adres Orędownik, Poznań zd 94 146

1 000,—
wzgl. więcej kaucji złoży za uzyskanie posady biuralisty, kasjera lub inkasenta Wielkopolanin, lat 29 okolica obojętna. Oferty Orędownik, Poznań zd 93 935

Panienka
pragnie wyuczyć się fryzjerstwa lub za ekspedjentkę w składzie papieru. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 94 823

Szofer - ślusarz
obeznany różnemi maszynami 12 lat praktyki, uskutecznia naprawy samochodów poszukuje posady zaraz lub później. Oferty W. Lewandowski, Inowrocław, Św. Mikołaja 5. zdg 91 704

Rządcę
gospodarczego, Wielkopolanina, kawalera, wszechstronnie wykwalifikowanego rolnika, zamiłowanego hodowcę na niewypowiedzianej posadzie polecam sumiennie. Smulkowski, dyrektor, Turew, kościańskie. zdg 92 827

Szofer - mechanik
szuka posady, znający reparację światła elektrycznego, władający francuskim, niemieckim, praktyka 10-letnia, ewentualna kaucja 300,— Manisiak Jan, Skierszewko 3, pow. Gniezno. zdg 94 071

27. WOLNE MIEJSCA

Mistrz
kowalski, podkuwacz koni, specjalista na powózki potrzebny zaraz. Stała praca Jan Dutkowski, Ostrów Wlkp. fabryka powozów. zd 93 835

Ekspedjentka
młodsza z branży cukierniczej potrzebna zaraz. Adres wskaże Orędownik, Poznań d2808

Robotników
dwóch potrzeba, wolne mieszkanie, najchętniej prowincji, gwarancja 200, do rozwożenia towaru. Oferty Orędownik, Poznań zd 94 674

Poszukuję
gosposi lat 40, do wszystkiego zdrowej, czystej. Dzięcioł, Swarzędz, Stary Rynek 4. zd 94 846

Uczeń
z prowincji może się zgłosić. Poznań, Rzeczypospolitej 4, „Piekarnia". zd 94 851

Kawaler
poszukuje do prowadzenia lepszego, mniejszego, wiejskiego gospodarstwa domowego (służąca jest) i małej fabrykacji, inteligentnej, zdolnej osoby, polski i niemiecki możliwie z udziałem 300 zł. — Fotografja, warunki „Owocoleksport", Mąkoszyce. zdg 94 837

Fryzjera
damsko - męskiego, warunek dzielny ondulator, czysty, obowiązkowy od 17. 6. posada stała Markiewicz, Środa. ng 11 364

Do dużego,
uprzemysłowionego majątku — potrzebny doświadczony administrator - rolnik. Wykształcenie akademickie. Uposażenie 1000 zł miesięcznie. Oferty z odpisami świadectw, dotychczasowej działalności kierować: W. Wiśniewski, Łódź. Czerwona 4. ng 11 318

Magister
młodszy z praktyką ca. 2-letnią, chrześcijanin, potrzebny na lipiec, sierpień i wrzesień, ewentualnie dłużej. Biegłość w języku niemieckim konieczna. Oferty z podaniem wymaganego wynagrodzenia i referencyj. Panowie, którzy pracowali w aptekach Ubezpieczalni wykluczeni. — Wierzchaczewski, Apteka Centralna, Gniezno. ng 11 387

Pomocnik
obeznany z hodowlą kwiatów poszukiwany. Ogrodnictwo Bacz, Bydgoszcz, Gajowa 12. zdg 94 149

programy radjowe

WARSZAWA

Czwartek, dnia 13 czerwca.
6.30 audycja poranna: **12.05** audycja dla szkół; **12.30** dziennik południowy; **12.40** koncert. W przerwie. Chwilka dla kobiet o godz. 13.00; **15.30** koncert z Krakowa; **16.00** pog. przyr. dla dzieci; **16.15** z twórczości W. A. Mozarta; **16.50** recytacje prozy; **17.00** koncert małej orkiestry; **18.00** książka i wiedza; **18.10** minuta poezji; **18.15** cała Polska śpiewa; **18.40** „Dokąd jechać w święto?"; **18.45** muzyka salonowa; **19.30** recital organowy; **19.50** pogadanka aktualna; **20.00** „Kącik dla młodzieży wiejskiej"; **21.10** koncert; **20.45** dziennik wieczorny; **20.55** „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski"; **21.00** koncert symfoniczny; **21.30** Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko; **22.00** wiadomości sportowe; **22.10** koncert małej orkiestry; **23.05** C. Saint-Saens: Koncert fort. g-moll op. 22.

KRAJOWE

Czwartek, dnia 13 czerwca.
Poznań 13.30 muz. popul. (pl.); **15.15** przegląd giełdowy; **18.30** „Dokąd jechać w święto"; **18.40** życie kult. art. i społeczne Poznania; **18.45** pieśni romantyków wyk. Miry Zielińskiej-Łabendzińskiej (sopran); **19.15** koncert reklamowy; **20.00** „Z przeszłości Poznania: Baszty i mury starego Poznania" I. — (wygł. Jan Kilarski); **20.30** muzyka z płyt; **22.05** wiadomości sportowe Poznania.

Czwartek, dnia 13 czerwca.
Katowice — 15.15 giełda; **18.30** pogadanka; **18.45** koncert; **20.00** wiadomości turystyczne; **22.05** wiadomości sportowe.

Czwartek, dnia 13 czerwca.
Kraków — 14.00 płyty; **18.30** pogadanka „Dokąd jechać na święto"; **19.15** płyty; **20.00** odczyt **22.05** wiadomości sportowe; **23.05** płyty.

Czwartek, dnia 13 czerwca.
Lwów — 13.30 płyty; **18.30** felieton; **18.30** dokąd jechać na święto? **18.45** koncert z udziałem solistki Olgi Lepko (sopran); — **20.00** felieton; **22.05** wiadomości sportowe; **23.05** płyty.

Czwartek, dnia 13 czerwca.
Łódź — 18.40 płyty; **15.15** giełda; **18.10** pogadanka; **22.05** wiadomości sportowe; **23.05** płyty.

Czwartek, dnia 13 czerwca.
Toruń — 15.15 giełda; **18.30** pogadanka; **20.00** pogadanka; **22.05** wiadomości sportowe; **23.05** płyty.

ZAGRANICZNE

Czwartek, dnia 13 czerwca.
Radio Paris — 20.45 „Martyrjum św. Sebastjana" misterjum d'Anunio muzyka Debussygo. — **Koenigswusterhausen — 12.00** — koncert popol.; **14.00** rozmaitości muzyczne; **16.00** muzyka wesoła; **19.00** muzyka dęta; **20.10** muzyka operetkowa z Lipska; **21.20** komedja. **Kaludborg — 20.00** komedja muzyczna; **21.15** muzyka francuska. **Budapeszt — 20.10** płyty; **21.50** koncert. **Beromuenster — 20.00** koncert kościelny. **Sztutgart — 20.10** muzyka taneczna z Hamburga. **Wiedeń — 20.45** słuchowiska; **22.10** muzyka symfoniczna. **Praga — 19.25** muzyka dęta; **20.10** komedja; **20.30** muzyka wesoła. **20.50** Adrjana Lecouvreur — opera Cilea. **Kolonja — 20.15** koncert operowy z Frankfurtu. **Lipsk — 20.10** muzyka operetkowa. **Medjolan — 20.50** muzyka wojskowa. **Bukareszt — 20.00** „Don Pasquale" opera Donizettiego z płyt.

Mareckiego — **mieszanki, dropsy i śmietankowe groszowe** to towar pożądany i wyróżniany przez klienta
Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań
n 10 234

Humor zagraniczny

Informacja.
(Humor. Listy — Praga). S. F.

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter,** Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc czerwiec 1935 roku włącznie książkowego dodatku powieściowego. w Poznaniu w ekspedycji zł 1,95, w agencjach zł 2,20, z odnoszeniem do domu zł 2,20, na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7,01, miesięcznie 2,34, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 5,00. Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2,35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr. na stronie czwartej 50 gr, na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10,15 rano. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Tadeusz Powidzki. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella. Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.
Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu św. Marcin 70.
Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Szczęście pana Karpia

Zabawna historja pewnego spadku

Pan Karp otrzymał spadek. Stało się to w taki sposób, że pewnego dnia powróciwszy z biura do domu, ściślej zaś — do jedynego pokoju, stanowiącego cały jego apartament ,pan Karp zobaczył stojącą na środku prostą, drewnianą skrzynkę, która się pojawiła niewiadomo skąd.

Pan Karp lubił nadewszystko porządek i ta niezgrabna skrzynka zagradzająca pokój, zepsuła zupełnie urok poobiedniego wypoczynku, będącego zdecydowanym wrogiem wszystkiego, co mąciło jego doskonale zrównoważone życie. Jakby naumyślnie tego samego dnia, zanim pan Karp miał czas usunąć skrzynkę — nie wiedział nawet jeszcze co się w niej znajduje — przyszedł nagle kapitan statku, dawny pana Karpia przyjaciel, który go odwiedzał raz poraz.

— Co tam masz na pokładzie — zapytał przyjaciel, obejrzawszy z uwagą skrzynkę. Pan Karp nie zdążył odpowiedzieć, gdy weszła gospodyni wynajmowanego pokoju, pani Linde, niosąc herbatę. Przeprosiła grzecznie za nieporządek wywołany wstawieniem skrzynki, ale nie chciała się nią rozporządzać bez zezwolenia swego lokatora. Marynarz spojrzał uważnie na wdówkę i przymrużywszy oczy, pokręcił głową. Potem zagwizdał na nutę morskiej piosenki: „Uwaga! Ląd!..." Pani Linde uśmiechnęła się, a marynarz otworzył bez ceremonji skrzynkę i zaczął badać jej zawartość. Było w niej jedno zniszczone ubranie, jakieś podarte książki i mnóstwo zużytych kopert. Ojciec Karp należał snać do rzędu takich, co się troszczą o to, żeby nic nie ginęło na świecie. Obejrzawszy kilka kopert, marynarz znowu gwizdnął przeciągle. Pan Karp zauważył w duszy, że gwizdanie to jest zbyt hałaśliwe. Ale gość jest gościem. Zamiast okazać niezadowolenie, uprzejmy gospodarz nalał mu herbatę i przyniósł butelkę rumu. Trzy kropelki wonnego płynu na filiżankę dodaje dużo smaku. Pan Karp uważał to za swój własny wynalazek i był z niego bardzo dumny.

Gość jednak wziął butelkę i nie namyślając się, nalał sobie odrazu pół filiżanki, dodając w formie wyjaśnienia, że lubi widzieć przed sobą duże płynne obszary. Zaczęła się przyjacielska rozmowa. Pan Karp opowiadał o tem, jak się prowadzi różne zawiłe rachunki, a marynarz mówił o morzu i o walce z niespokojnym żywiołem, chodząc przytem po pokoju tam i z powrotem, jakby swoim ruchem pragnął zobrazować ów niepokój.

— Przeklęcie zaciszna kajuta — mruknął marynarz i wkrótce potem wyszedł.

Znowu pojawiła się pani Linde, żeby uprzątnąć ze stołu. Pan Karp zatonął w jakiejś książce. Pani Linde zaśmiała się głośno: Przypomniała sobie nagle dziwne spojrzenie, którem obrzucił ją marynarz. Jak pan myśli, coby to miało znaczyć?

Pan Karp nie zauważył żadnego dziwnego spojrzenia. — Ten pan jest marynarzem — wyjaśnił wdowie — a tacy ludzie są wogóle dziwni.

Pani Linde westchnęła, zaś pan Karp poprosił ją, żeby nazajutrz wyniosła tę skrzynkę jak najprędzej. Psuje tylko harmonję pokoju.

Następnego dnia w biurze: niezwykłe zdarzenie! Pan Karp otrzymał list-ekspres, co mu się jeszcze nie zdarzyło w życiu. List ten przerywał pracę, ale należało go przeczytać, może chodziło o coś ważnego! Nadawcą okazał się marynarz, który pisał:

„Mój drogi! Jesteś miljonerem! Prawdziwym miljonerem! Dowiedziałem się o tem dzięki małej niedyskrecji, którą popełniłem wczoraj. Mianowicie zaglądając do skrzynki, wyjąłem z niej tę oto kopertę, którą załączam, kopertę ze starym pocztowym znaczkiem. Pewien fachowiec obejrzał ten znaczek i ocenił go na tysiące. A takich znaczków pełno masz w swojej skrzynce. Dowidzenia, drogi miljonerze!"...

Tak się kończył list. Pan Karp zameldował niezwłocznie, że się czuje chory i pędem pobiegł do domu, gdzie znalazł zwykły spokój i wzorowy porządek. Skrzynka była uprzątnięta. Pani Linde opowiedziała z dumą, że sama pomagała przy jej wynoszeniu.

Wzburzenie pana Karpa i jego przyjście o niezwykłej porze dały jej do myślenia. Chciał zapewno wypróbować, czy pamiętała o jego zleceniu! Ale pan Karp myślał tylko o skrzynce. Chodziło przedewszystkiem o jej odzyskanie. Człowiek mądry powinien być zawsze opanowany, tak mawiał zwykle pan Karp. Więc nie powiedziawszy nic swej gospodyni, poszedł na poszukiwanie skrzynki. Lecz nie było sposobu jej odszukać. Ledwo natrafiał na jakiś ślad, już wyekspedjowano ją dalej.

— Będę zmuszony chyba zmienić mieszkanie — myślał przyszły miljoner, goniąc uciekającą wciąż skrzynkę. Nie wypada bogatemu człowiekowi mieszkać w jednym pokoju. Kto też zajmie mój pokój i będzie przedmiotem troskliwej opieki sympatycznej wdowy? Przyszły miljoner zasępił się nieco. A tymczasem zaczął mżyć drobny, jesienny deszcz. Przeziębić się tak łatwo! Pan Karp zawrócił w stronę domu i odetchnął, znalazłszy się przed swojemi drzwiami. W pokoju było cicho i ciepło, a na środku, jakgdyby nigdy nie ruszała się stamtąd, stała tak mozolnie poszukiwana skrzynka. Szczęśliwy bogacz otworzył ją drżącemi rękami: skrzynka była pusta. Przywołana pani Linde nie zdziwiła się ani odrobinę. Udało się jej wprawdzie odszukać skrzynkę, ale podczas tylu wędrówek ktoś musiał wyrzucić z niej do niczego niezdatne papierki. Pan Karp pokazał wdowie list marynarza. Przeczytała go, siedząc na brzegu skrzynki.

— To był napewno żart — rzekła spokojnie. Zauważyła, że marynarz lubi żartować. Niedoszły miljoner ożywił się i oznajmił, że pani Linde jest mądrą kobietą. Należało jednak wyświetlić ostatecznie sprawę znaczków. Pomimo, że deszcz lał w dalszym ciągu, pan Karp wystawił raz jeszcze swoją dzielną osobę na jesienny chłód i wilgoć: wziąwszy kopertę, którą mu przesłał przyjaciel, udał się do fachowca. Fachowiec rzucił okiem na kopertę i oświadczył krótko: Takiemi znaczkami może pan sobie wytapetować pokój.

Pan Karp wrócił do domu zupełnie uspokojony. Tegoż samego wieczora pani Linde zaprosiła swego lokatora na kolację, a podczas kolacji mówiła długo o tem, że oboje oszczędziliby wiele na utrzymaniu, gdyby prowadzili gospodarstwo wspólnie. Pan Karp zgadzał się z tem zupełnie. Nie należało jednak spieszyć. Podziękowawszy za kolację, poszedł do siebie, a nazajutrz był jak zwykle przy swem biurku. W biurze odczuto jego nieobecność. Dnia poprzedniego kierownik biurowy przesłał dla pana Karpia stos papierów do opracowania, gdy zaś zażądał ich z powrotem, okazało się, że robota nie jest zrobiona. Dzień ten był wyjątkowo kłopotliwy i brak sumiennego i sprawnego urzędnika wydał się naczelnikowy bardzo kłopotliwy. To też kiedy pan Karp stawił się przed nim nazajutrz, usprawiedliwiając hię z zakłopotaniem, naczelnik nie dał mu dokończyć. Był to człowiek dobroduszny, a przytem bardzo roztargniony. — Słyszałem, słyszałem — zawołał wesoło. — Przyrost rodziny. Winszuję, winszuję! Muszę panu także powiedzieć, że temi dniami podałem go jako kandydata do wyższej rangi i pensji.

Pan Karp skłonił się w milczeniu. Nie mógł przecie zaprzeczyć naczelnikowi! A po krótkim namyśle uczuł się w obowiązku postąpić tak, żeby jego zwierzchnik nie okazał się w zupełnym błędzie. Nie zwlekając przeto, oznajmił pani Linde, że nawiązując do ich poprzedniej rozmowy, co do uroszczonego gospodarstwa, prosi ją, żeby odtąd uważała swój wdowi stan jako rzecz minioną, a cofnąwszy się o krok, dodał: — Wszystko inne pozostawiam na później...

Wiedząc, że pan Karp jest człowiekiem zrównoważonym, wdowa Linde zachowała się w sposób najdoskonalej opanowany, a niespełna w miesiąc ślub połączył tę parę dozgonnym węzłem.

Nikt z obcych nie może nigdy wiedzieć, jakiem dane małżeństwo jest naprawdę. W każdym razie wiadomo, że pan Karp do późnej starości kłaniał się swemu zwierzchnikowi z wyjątkowem uszanowaniem i niekłamanem zadowoleniem.

Ha.

JEŚZCZE ECHA STAWISKJADY

Ostatnio zasiadał na ławie oskarżonych przed sądem w Paryżu b. francuski minister sprawiedliwości René Renoult, zawikłany w głośną aferę Stawiskiego.

Niebezpieczna katastrofa autobusowa pod Kcynią

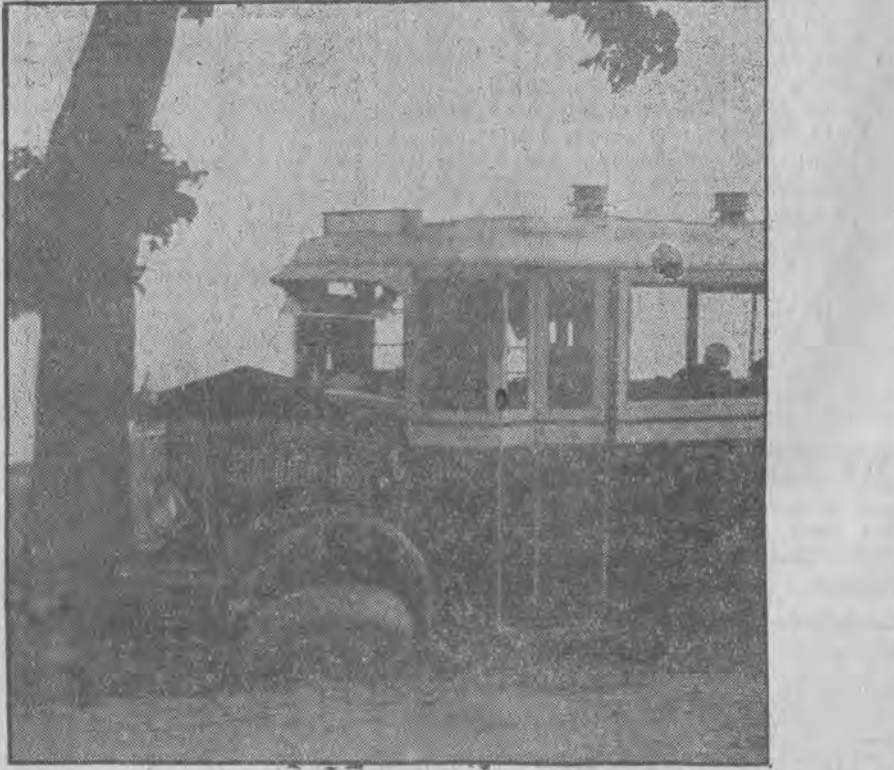

Groźna katastrofa autobusowa wydarzyła się w pobliżu Kcyni. Autobus Poznańskiej Kolei Elektrycznej, powracający z wycieczki do Gdyni, wjechał w pobliżu Głogowińca na grube drzewo przydrożne i rozbił się. Około 10 osób odniosło poranienia. Z pomocą ofiarom katastrofy pospieszyli okoliczni mieszkańcy. Przywołane pogotowie ratunkowe 4 najciężej poranionych przewiozło do szpitala miejskiego w Poznaniu. Na zdjęciu uszkodzony autobus P. K. E.

Ćwiczenia członków oksfordzkiej drużyny łuczników. Sympatyczna lekcja z nieporadną jeszcze adeptką.

Skrzydło samolotu zamiast żagla

Na Florydzie, znany sportsmen Moolen po raz pierwszy zastosował skrzydło samolotu zamiast żagla na łodzi. Skrzydło posiadało proifl dwuwypukły i ustawione pionowo poruszało łódź z dalego większą szybkością aniżeli zwykły żagiel. Właściwości aerodynamiczne żagla są bardzo słabe gdyż pozwala on na osiągnięcie szybkości zaledwie dwa razy większej aniżeli wiatr. Skrzydło natomiast, nawet przy niezbyt właściwem obliczeniu, pozwala na osiągnięcie szybkości pięć razy większej aniżeli szybkość wiatru. Ponieważ próba zastosowania skrzydła zamiast żagla okazała się bardzo pomyślna, należy przypuszczać, że przykład tne znajdzie licznych naśladowców, tembardziej, gdy na żaglówce ze skrzydłem zupełnie łatwo można osiągnąć szybkość 50 km. na godzinę, przy zupełnie małym wietrze.